Nr 57. Kraków, Piątek 26 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Polityka Rosyi.

Jak wszystko, tak samo dyplomacya i polityka rosyjska kroczą zupełnie nieobliczalnemi szlakami. Zaznaczyło się to kilkakrotnie w obecnym zatargu bałkańskim. Po zgodzie p. Izwolskiego na aneksyę Bośni nastąpiła deklaracya, że Rosya nigdy aneksyi nie uzna. Po ostrym memoryale urzędowym, w którym były aluzye do wypracowania przez mocarstwa statutu organicznego dla Bośni — przyszła mowa Izwolskiego w Dumie, wyrażająca de facto zgodę na propozycye rządu austro-węgierskiego.

Jeszcze wyraźniej zaznaczyły się skoki i zwroty w rosyjskiej opinii publicznej, tej właśnie, która nadaje obecnie ton życiu politycznemu w Rosyi, a znajduje wyraz w organie nacyonalizmu rosyjskiego w »Nowoje Wremia«. Początkowo zagrzmiały tam surmy wojenne. Wołano, że za aneksyę Bośni Rosya musi dostać kompensatę w postaci wschodniej Galicyi! Później przyszło otrzeźwienie: wojowniczy następca tronu serbskiego wrócił z Petersburga do Belgradu z zapewnieniem, że Rosya wprawdzie udzieli Serbii swego poparcia — ale o pomocy zbrojnej nie może być mowy... Rosya nie zaryzykuje ani jednego żołnierza, ani jednej kropli krwi w obronie »braci« serbskich... Takie było stanowisko rządu rosyjskiego, tak się również wypowiedziała opinia rosyjska...

Dziś nastąpił nowy zwrot w urzędowych i nieurzędowych kołach rosyjskich. Rosya postanowiła działać »samodzielnie« i to w kierunku jawnie antyaustryackim, domagając się nawet interwencyi w Wiedniu! Jednocześnie zagrzmiały na nowo z niezwykłą siłą surmy wojenne nietylko w Serbii, ale i w Rosyi... Naprężenie austryacko-serbskie zamieniło się w zatarg austryacko-rosyjski, a sytuacya jest tak niepewną, że krążą już pogłoski o mobilizacyi wojsk rosyjskich na pograniczu Galicyi. Jednocześnie i prasa rosyjska uderzyła znów w ton wojowniczy. »Nowoje Wremia« ogłosiło wczoraj, jak donoszą telegramy, gwałtowny artykuł przeciw Austryi, w którym między innemi oświadcza:

»Nie życzymy sobie wojny, ale się też jej nie boimy. Jeżeli Austrya i Niemcy wystąpią przeciw Rosyi, to będą one miały wtedy do czynienia także z dwoma przeciwnikami. Co później stanie się z Austryą i państwem niemieckiem, to niechaj obliczą to sobie w Wiedniu i Berlinie. — **Nie wierzymy w wojnę między Niemcami a Rosyą.** Niemcy nie zaryzykują swojej egzystencyi, ponieważ liczą na to, że kiedyś **dostaną za darmo prowincye niemieckie Austryi, po wojnie Austryi z Rosyą.**

Jak widzimy organ nacyonalistów rosyjskich, czerpiący natchnienie z kół oficyalnych, nie wyklucza możliwości wojny i grozi jej następstwami Austryi. Jednocześnie, jakkolwiek Niemcy wyraźnie stanęły po stronie swego austryackiego sojusznika, nie wierzy w te niemieckie zapewnienia i przypuszcza raczej, że przyjaźń prusko-rosyjska okaże się trwalszą od traktatów trójprzymierza.... I tu nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy ten nowy animusz wojenny Rosyi niema źródła właśnie w tem przeświadczeniu, co do właściwego stanowiska Niemiec? Bo trudno przypuścić, aby Rosya, wyniszczona wojną na Dalekim Wschodzie i rewolucyą, nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie się naraża, podsycając zapały wojenne Serbii i angażując się w orężny zatarg z Austryą... I tu może właśnie uwaga »Now. Wrem«. rzuca światło na motywy nowego, wojowniczego paroksyzmu w polityce rosyjskiej... Ta polityka o ile jest mało słowiańską, o tyle dąży do hegemonii w świecie słowiańskim. A na przeszkodzie do tej hegemonii stoi właśnie napół słowiańska Austrya! Tem się tłómaczy fakt, że urzędowa i nacyonalistyczna Rosya, wylewając krokodyle łzy nad »krzywdami« Serbów i gotowa rzucić się na Austryę (gdyby czuła się tylko na siłach) jako »pionierkę pangermanizmu«, jednocześnie opiera swe »słowiańskie« projekty na tradycyjnej »przyjaźni« z Prusami... Od widoków na tę »przyjaźń« zależne jest też stanowisko Rosyi w sprawie bałkańskiej. Nie chodzi tu o interesy słowiańskie, lecz o u t o r o w a n i e d r o g i p a n r u s y c y z m o w i n a B a ł k a n y i n a Z a c h ó d choćby przy pomocy teutońskich wrogów Słowiańszczyzny!

Tem się tłómaczą zadziwiające skoki polityki rosyjskiej w obecnym kryzysie na Bałkanach. Brak jej zupełnie wytycznych punktów, jakie powinny przyświecać urzędowej »opiekunce« słowian. Rosya przy ogniu serbskim pragnie upiec swą własną pieczeń na Bałkanach — a w tym celu cała jej polityka sprowadza się do tajnych lub jawnych knowań przeciw państwu, które jeśli nie teraz, to przynajmniej w przyszłości może stać się wyrazem interesów słowiańskich... Tego właśnie obawia się Rosya i zerkając przyjaźnie ku Prusom, pobrzękuje jednocześnie bronią w stronę Austryi.

Rzekomy spisek w Czechach.

Sprawa rzekomego spisku antiaustryackiego w Czechach — przeciwko któremu rząd austryacki wystąpił teraz z wielkim aparatem rewizyi domowych i aresztowań, osłonięta jest jeszcze pewną tajemniczością. Artykuły prasy czeskiej, które mogłyby wyjaśnić właściwy stan rzeczy, ulegają często konfiskacie. Z telegramów wiadomo, że prokuraterya szuka dowodów na poparcie oskarżenia idącego jak najdalej, bo o z d r a d ę g ł ó w n ą i o r g a n i z o w a n i a p o w s t a n i a i że dotychczas nie znaleziono nic takiego, co mogłoby stanowić dowód wystarczający d l a s ą d u.

Wobec tego przytaczamy dziś zajmujące, a sprawy tej dotyczące informacye »Świata Słowiańskiego«, które jak się zdaje, trafnie wyjaśniają właściwą istotę tej nagonki na czeskich radykałów:

»Co o tem sądzić? Klofacz jest figurą poniekąd operetkową, z którą nie wdawał się w politykę nigdy nikt, mający władzę, znaczenie, wpływy. Poza ulicą jest to zupełne zero. Z góry więc jest wykluczonem, żeby on mógł stać na czele jakiejkolwiek poważnej akcyi, zwróconej przeciw całości monarchii austryackiej.

»Klofacz lubi jednak bawić się w wielkiego polityka, a ma ogromne zamiłowanie do politycznych podróży. Był wszedzie — był nawet na Dalekim Wschodzie! Ale nigdzie mu się tak niepodobało i nigdzie mu się tak dobrze nie powodziło, jak w Serbii. Tam traktowano go poważnie. I oto Klofacz stanął po stronie Serbów i zabawiwszy się w wysłannika narodu czeskiego, p r z y r z e k ł S e r b o m p o m o c C z e c h ó w i i n n y c h S ł o w i a n (!). Wszak w tym jeszcze tygodniu można było czytać w gazetach serbskich, że Austrya musi się obawiać Serbii, bo gdyby tylko wojska austryackie przekroczyły granicę serbską, w y b u c h n i e w A u s t r y i p o w s z e c h n e p o w s t a n i e S ł o w i a n!

»Jeżeli więc rząd każe prokuratoryi zadowolić się plotkami z zakresu polityki kawiarnianej, może się z tego zrobić akt oskarżenia, który jednak będzie trochę śmieszny i wcale nie lepiej uzasadniony, jak ów zagrzebski przeciw 53 Serbom.

»Klofacz daje się już dawno we znaki czeskim politykom, to też po cichu cieszonoby się może, gdyby się udało uniemożliwić go. Ale jeżeli mu się wytoczy proces, popularność jego w z r o ś n i e j e s z c z e b a r d z i e j. O ż a d n y m f o r m a l n y m s p i s k u m o w y b y ć n i e m o ż e, a naciągane oskarżenie musi obudzić sympatye dla oskarżonego.

»Uniemożliwienie radykalnych agitatorów, bawiących się w wielką politykę, byłoby dobrodziejstwem dla Austryi, ale pod jednym warunkiem: g d y b y r z ą d r ó w n ą m i a r ą m i e r z y ł r a d y k a ł ó w i c z e s k i c h i n i e m i e c k i c h...

»Należy bowiem podnieść z całym naciskiem, że b e z p o r ó w n a n i a ł a t w i e j b y ł o b y p o z w a ć o z d r a d ę g ł ó w n ą W o l f f a, niż Klofacza. W zadawaniu wyrazu na zewnątrz swemu antydynastycznemu usposobieniu posunęli się austryaccy wszechniemcy bez porównania dalej, niż czescy radykali — a jednak o t a m t y c h p r o k u r a t o r y e s i ę n i e t r o s z c z ą!

»Nagonka na »klofaczyków« nie jest tedy walką rządu z radykalizmem wogóle, ale tylko z radykalizmem w y ł ą c z n i e c z e s k i m, a więc jest pośrednio p o p a r c i e m r a d y k a l i z m u n i e m i e c k i e g o. Rząd przesuwa się widocznie ku niemieckiej lewicy. Proces »klofaczyków« ma być skompromitowaniem Czechów i wstępem do zażartej kampanii antyczeskiej. Chodzi o to, żeby dodokonać podziału Królestwa Czeskiego (pod pozorem reformy administracyi) na czeskie i niemieckie i dlatego rzuca się Czechom kamienie pod nogi, puszczając równocześnie płazem a g i t a c y ę p r z e c i w p a ń s t w o w ą w s z e c h n i e m i e c k ą.

»Nie austryacka to polityka, lecz czysto niemiecka i dlatego Klofacz zyska jeszcze bardziej na popularności, jako jej ofiara«.

Przemysł i handel polski w Ameryce.

Przemysł polski na większą fabryczną skalę zapoczątkował się w Ameryce w latach bardzo niedawnych i zaspakaja przeważnie potrzeby miejscowe lub co najwyżej w granicach Stanów Zjednoczonych. Przedewszystkiem rozwinął się on w dziedzinie fabrycznego przygotowywania artykułów spożywczych, powoli zdobywając rynki amerykańskie. Chleb polski jak i polskie kiełbasy tak dobrze są sprzedawane w sklepach polskich jak i anglo-amerykańskich, gdyż w wielu większych miastach Unii zdobyły sobie markę jak najlepszą. Dlatego kilka hurtownych piekarń polskich możnaby postawić za wzór niejednej narodowości, a polskie zakłady rzeźnicze w Chicago, Buffalo i po innych miastach pędzone są parą lub elektrycznością, sprzedając swe wyroby w olbrzymich ilościach, a tu i ówdzie wagonami.

Parowych młynów, wyrabiających mąkę mają Polacy kilka w stanie Jersey i jeden młyn, wyrabiający kaszę w Buffalo pod firmą A. Nowak i Syn. Browarnictwo rozwinęło się nienajgorzej. Do najstarszych browarów polskich należy browar Schreibera w Buffalo, dwa browary w Detroit, Mich. Żółtowskiego i Żyndy. Prócz tego istnieją dwa browary polskie w Chicago i jeden w Stanie Pensylwania. W Buffalo, jako własność Lipowicza i Spółki, istnieją fabryki octu, marynat i mydła.

Pięknie rozwijają się fabryki cygar szczególnie w South Bend, Ind., Chicago III, Buffalo, N. Y. i Milwaukee, Wis., zatrudniające po setce robotników, zwłaszcza w Buffalo, (Jankowski). Fabrykacya papierosów jest w wyłącznem posiadaniu Żydów i zaledwie w Chicago i Buffalo a ostatnio w Detroit, wegetują trzy fabryczki polskie. Zakłady krawieckie doszły do wielkich rozmiarów fabrycznych po większych miastach Unii, a szczególnie w Chicago. W niektórych pracuje od 100 do 200 ludzi. Warsztaty mechaniczne mnożą się i rozwijają. Do największych należy fabryka wyrobów żelaznych Jareckiego w Erie, Pa., zatrudniająca około 200 ludzi, a składająca się z kotłowni, odlewni i warsztatów do wyrobu maszyn. Wielkie widoki powodzenia i najpiękniejszego rozwoju ma fabryka automobili w Detroit, Mich. pod firmą Grabowski and Co., przed paru tygodniami zaszczytnie odznaczona na wystawie automobilowej w Nowym Yorku. Na wyróżnienie zasługują jeszcze fabryka wozów i pojazdów pod firmą Setny and Co. w Buffalo i fabryka wyrobów platerowanych Michała Nowaka tamże.

W Nowym Yorku od lat dawnych cieszy się wzięciem i uznaniem fabryka przetworów chemicznych Cieszewskiego. Prócz tego rozwijają się jak najlepiej fabryki: kuferków i waliz braci Tyblewskich, ramek Sowińskiego pod firmą Smith i Co., i kilka warsztatów blacharskich, mechanicznych, stolarskich.

Poważną gałęzią przemysłu polskiego jest drukarstwo. Polskich drukarń w Stanach Zjednoczonych jest przeszło 70. Niektóre wzorowo urządzone, zaopatrzone w najlepsze maszyny pospieszne. W drukarniach dzienników jak: »Dziennik Związkowy«, »Dz. Chicagowski«, »Dz. Narodowy«, »Dz. Ludowy«, »Dz. Polski«, »Kuryer Polski«, »Nowiny«, »Polak w Ameryce« i »Polak amerykański«, a także tygodników: »Ameryka«, »Gazeta katolicka« i »Straż«, stawianie tekstu, a nawet robót akcydensowych mniej ozdobnych, dokonuje się maszynami (linotype). Prócz tego »Dziennik Chicagowski«, »Kuryer Polski« i »Dziennik Związkowy« mają własną odlewarnię czcionek.

Do wielkich przedsiębiorstw polskich zaliczyć należy udziałową fabrykę lodu w Milwaukee i największą w Stanach Zjednoczonych fabrykę bilardów Wagnera w Nowym Yorku. Prócz tego gęsto są rozsiane fabryki i zakłady polskie najróżnorodniejszych przedmiotów, ale zaledwie wystarczające na pokrycie skromnych wymagań lokalnych. Powodzeniem coraz większym cieszą się polskie zakłady fabryczne lekarstw patentowanych, win leczniczych i wód mineralnych, warsztaty bronzownicze i złotnicze. Z pracowni ręcznych pięknie się rozwijają zakłady krawieckie, modniarskie, ozdób i odznak, sztandarów i t. p.

Jak z powyższego, chociaż bardzo pobieżnego zestawienia widać, przemysł polski w Stanach Zjednoczonych jest jeszcze w powijakach. Postęp jednakowoż jest ogromny. Ostatni dziesiątek lat zasiał osady polskie większymi zakładami i rzucił podwaliny pod rozwój przemysłu polskiego, który ma wszelkie dane by coraz większe zataczał kręgi i obejmował coraz to nowe gałęzie wytwórczości. Na razie Polacy w Stanach Zjednoczonych nie pokrywają nawet w 10 części swego zapotrzebowania artykułami własnego przemysłu, częścią z konieczności, częścią z przyzwyczajenia. Spodziewać się jednak należy, że pod tym względem nastąpi stanowczo zmiana na lepsze.

Zupełnie odmiennie przedstawia się handel polski w Stanach Zjednoczonych. Kupiectwo polskie w Ameryce w y o l b r z y m i a ł o i l o ś c i o w o, chociaż nie jakościowo. Więcej tu jest handlów polskich, niż w Poznańskiem, a bodaj czy nie trzy razy tyle co w Galicyi, ale kupiec polsko-amerykański, to robotnik przemieniony nagle w handlarza, nie mający pojęcia o racyonalnem kupiectwie i tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom i bardzo niewybrednej klienteli, robiący dobre interesy. Rzecz naturalna jest tu mowa o handlach spożywczych, tak zwanych groserniach, których jest kilka tysięcy, ale zaledwie może 200 zasługuje na miano handlów w europejskiem znaczeniu tego słowa. Natomiast wszelkie inne interesy, jak składy żelazne, łokciowe, galanteryjne, muzyczne, jubilerskie i t. d, wymagające więcej fachowego obznajomienia kupieckiego, zazwyczaj prowadzone są bez zarzutu. Wielkich firm handlowych polskich, których obroty roczne dochodzą lub przenoszą ćwierć miliona dolarów jest kilka, zwłaszcza w Chicago i Buffalo. Dodać jeszcze wypada, że w Stanach Zjednoczonych jest kilka tysięcy s z y n k a r z y p o l s k i c h, robią-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

39)

Skutkiem jednego z tych nieprzewidzianych zwrotów, jakie zdarzają się nieraz w podobnych wypadkach, konająca odzyskała chwilowo całą prawie świadomość. Praktyczna jej natura pracowitej i nieufnej wieśniaczki obudziła się w niej z całą siłą.

— Czy tylko oddadzą ci twój milion — zapytała córki z wyraźnem zaniepokojeniem.

— Oni? — zaśmiała się gorzko Lucyna, choćby i chcieli, nie mogą tego zrobić, bo nie mają już tego miliona.

Usłyszawszy to wieśniaczka rozgniewała się na dobre.

— Nie mają? — zawołała — jak to być może, nie mogli przecież wydać tyle pieniędzy. Muszą je gdzieś mieć schowane. Trzeba żebyś się o nie upomniała, czy słyszysz? Ja więc sama do nich pójdę, zbiorę ostatki sił i to zaraz nie czekając, niema tu co odkładać.

Mówiąc to, usiłowała się podnieść, odrzucając z siebie kołdrę, Lucyna próbowała daremno uspokoić ją.

— Nie troszcz się o to mamo, jak się tylko będziesz czuć lepiej, pójdziemy tam obie i bardzo być może, że otrzymamy nasz milion.

— Z tem nie można zwlekać — mówiła niespokojnie chora, podnosząc się na posłaniu, ale w tejże chwili zaczęła się dusić, oczy wyszły jej prawie na wierzch, a twarz jej zsiniała straszliwie.

Lucyna podtrzymywała ją, wołając o pomoc, zastosowano odpowiednie środki i atak przeminął. Chora zdawała się uspokajać, a Lucyna usiadła przy niej z silnem postanowieniem nie poruszania już więcej sprawy fatalnego miliona. Wyrzucała sobie gorzko, że uniesiona oburzeniem, odkryła matce ową tajemnicę, zatruwając w ten sposób ostatnie jej chwile. Ale teraz zapóźno już było odwołać wypowiedziane słowa. Myśl o wygranym milionie utkwiła w skołatanym mózgu wieśniaczki, budząc w nim cały szereg nowych uczuć i wrażeń. Leżała czas jakiś z przymkniętemi oczyma, ale widocznem było, że układa sobie jakieś plany.

Po chwili wydobyła z pod poduszki papier jakiś zawinięty w kolorową szmatkę. Wskazała go córce, dając jej do zrozumienia, że powinna go obejrzeć. Lucyna wzięła go do rąk i przekonała się, że był to dekret egzekucyjny, wystawiający na sprzedaż publiczną sklepik ich i wszystkie ruchomości. Machnęła lekceważąco ręką. Nie obchodziło ją już teraz, co się stanie z mieszkaniem tem i sprzętami, wszak i tak biedna jej matka nie powróci już do nich. Ale Urszula nie podzielała tej obojętności. Patrzyła na córkę szeroko rozwartemi oczyma, a w oczach jej zabłysnął gniew.

— Słuchaj! — rzekła ochrypłym głosem, patrz na mnie i zapamiętaj, jak umiera twoja matka. Wyrzucili mnie z domu, na bruku bym skonała, gdyby nie litościwe dusze, co mnie tu umieściły. Całe życie pracy, a potem co? śmierć w szpitalu. Ciebie zamknięto do więzienia, a tamci jak kruki spadli już na biedny nasz dobytek, rozgrabili go, rozsprzedali. Gdy umrę, nie będziesz miała gdzie głowy przyłożyć, a przecie ludzie, co zabrali nasze pieniądze, żyją szczęśliwi, bogaci, choć zrobili nam tyle złego. Wszyscy oni, pani Chauwain i Marta, Lowel, Cornudet i Henryk, który cię porzucił. Widzisz, to wszystko stało się dla pieniędzy. Tu na świecie wygrywa ten tylko, kto ma pieniądze. Ten jest rozumny, szczęśliwy, takiemu się powodzi! Ale to niesprawiedliwie, słyszysz! to nie jest sprawiedliwie.

Lucyna pochylona nad konającą, łowiła uchem każde jej słowo. Czuła, że matka jej bredzić zaczyna w przedśmiertnej gorączce, mimo to egzaltacya konającej udzielała się i jej także.

— To niesprawiedliwie — szepnęła jak echo.

— Słuchaj, mówiła Urszula, ty jesteś piękna, rozumna, dobra, ale to ci nic nie pomoże jeżeli nie będziesz miała pieniędzy; a ty musisz je mieć, aby zemścić się na ludziach, którzy nas skrzywdzili. Odebrać im musisz nasz milion, co do grosza, rozumiesz? Przysięgnij mi to! wtedy dopiero umrę spokojna. Przysięgnij mi, że zrobisz wszystko by zdobyć bogactwo, wtedy dopiero będziesz silna, wtedy dopiero zemścić się będziesz mogła na n i c h. Odetchnęła ciężko, wyczerpana widocznie, ale jej oczy wyrażały nieme błaganie, prośbę, prawie rozkaz.

Ty masz dobre litościwe serce, mówiła dalej przerywanym głosem, musisz o tem zapomnieć, nie możesz się litować nad tymi, którzy nie mieli dla nas żadnej litości. Wszyscy, wszyscy. Tu na usta jej powracać zaczęły nazwiska ludzi, których uważała za sprawców swego nieszczęścia. Przysięgnij! szeptała zbielałemi już usty, przysięgnij, że spełnisz wszystko co ci nakazałam.

— Przysięgam! powtórzyła Lucyna podnosząc rękę, przysięgam ci matko moja, że będziesz pomszczoną.

Ale Urszula nie słyszała już tych słów, po gorączkowem podnieceniu nastąpił stan bezsilnej apatyi, zdający się zapowiadać spokojny koniec. Głowa jej opadła na poduszki, oczy zamknęły się, oddech stawał się coraz powolniejszy, coraz cichszy, widocznem było, że za chwilę ustanie zupełnie. Lucyna zrozpaczona rzuciła się na ciało matki, okrywając jej twarz pocałunkami, i przemawiając do niej najczulszymi wyrazami. Wtedy jak gdyby przywołana do życia cudem miłości macierzyńskiej, konająca otworzyła oczy jeszcze raz, a na ustach jej ukazał się uśmiech przedziwnej słodyczy, jeden z tych, jakimi tylko matka ogarnąć może dziecko swoje. Nadludzkim wysiłkiem spróbowała przemówić coś jeszcze. »Ojciec twój. wyjąkała z trudnością, a potem dodała jeszcze: List, mój list, weź go«.

To były ostatnie jej słowa.

Usta jej poruszały się jeszcze, ale nie wydały już żadnego dźwięku. Powoli ciało jej zesztywniało, a twarz przed chwilą jeszcze wykrzywiona cierpieniem, skamieniała w nieruchomym spokoju śmierci.

— Mamo! mamo! — wołała jeszcze Lucyna, nie chcąc poddać się rzeczywistości, dotknęła ustami czoła zmarłej, ale cofnęła się zmrożona mimowoli przerażającem uczuciem chłodu. Upadła na kolana przy łóżku i łkała cicho z twarzą ukrytą w dłoniach.

W tej podstawie zastał ją doktor i członkowie administracyi szpitalnej, przybyli dla stwierdzenia zgonu Urszuli. Wszystko co nastąpiło potem, pozostało w pamięci sieroty, jako jedno pasmo bolesnych i upokarzających wrażeń. Robiła rozpaczliwe usiłowania dla zdobycia najskromniejszych choćby środków, któreby jej pozwoliły oddać zwłokom matki ostatnią posługę. Nie na wiele się to jednak przydało. To co potrafiła uzyskać ze sprzedaży kilku pozostałych błyskotek, nie wystarczyło prawie na zapłacenie trumny. Gdy po uciążliwem bieganiu po mieście, powróciła do szpitala śmiertelnie znużona, znalazła zwłoki matki rzucone w trupiarni, wraz z wielu innemi i pozostawione w zupełnem zaniedbaniu.

Dnia następnego karawan ubogich powiózł trumnę Urszuli wraz z wielu innemi na cmentarz Passy, gdzie złożone zostały na wieczny spoczynek we wspólnej mogile. Tak więc Lucyna została teraz na świecie zupełnie sama, bez krewnych, przyjaciół, stosunków, z gorzkiem wspomnieniem doznanej a nie pomszczonej krzywdy. Jedyną zaś jej spuścizną po matce było brzemię dziwnej przysięgi, złożonej przy śmiertelnem łożu konającej nędzarki, w wielkiej sali szpitala la Pitie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sych przeważnie dobre interesy, w tem kilkunastu hurtownych dostawców napojów wyskokowych wszelkiego rodzaju.

Organizacya mleczarstwa.

W krajach zachodnich, np. Danii, Szwecyi i innych, gdzie gospodarstwo wiejskie prowadzi się racyonalnie, w duchu nowoczesnym i wogóle kultura rolnicza zajmuje miejsce jej należne, mleczarstwo stanowi bardzo poważną gałąź w ogólnem gospodarstwie narodu i jest wielką pozycyą w jego bilansie handlowym. Świadczą o tem wymownie cyfry. Mała Dania, kraj o niespełna 3 milionach hektarów rolniczej przestrzeni i 2·5 milionach mieszkańców w r. 1904 produkowała na wywóz przeszło 100 milionów kilogramów za ogólną sumę około 200 milionów koron. A potężna i niezmiernie wymowna ta cyfra z roku na rok się podnosi.

Jakże inaczej u nas! Wszystkie mleczarnie w Galicyi, kraju o 5·5 milionach przestrzeni rolniczej i o 8 milionach ludności wyrobiły w ciągu r. 1905 zaledwie około 1 miliona klg. masła i nie zdołały nawet pokryć krajowego zapotrzebowania. — Kraj nasz rolniczy, zamiast z tytułu swego charakteru wysyłać miliony klgr. masła na rynki zagraniczne, sam je stamtąd sprowadzać musi, ponieważ produkcya własna na pokrycie jego potrzeb nie wystarcza.

Na ten smutny i zawstydzający nas wobec zagranicy stan rzeczy złożyło się bardzo wiele przyczyn. Przedewszystkiem ogólnie niski poziom kultury następnie brak asocyacyi zarówno w wytwórczości jak i w handlu. Kiedy np. w Danii istnieje blisko półtora tysiąca mleczarń spółkowych w Galicyi, dwa razy większej od Danii, mieliśmy ich bowiem w r. 1906 zaledwie 16 na 321 mleczarń wogóle. Jestto śmiesznie mała cyfra. Organizacyi handlowej, któraby produkt mleczarń gromadziła i wprowadzała zbiorowo na targ, wogóle dotychczas w kraju naszym nie było. Brak takiej instytucyi powodował, że ta mała liczba istniejących mleczarń zbiorowych nie mogła zdobyć rynku zbytu dla swoich produktów, a o powstaniu większej liczby nowych mleczarń choćby tylko z tego powodu nie mogło być mowy. Potrzeba otworzenia organizacyi handlowej stała się więc gwałtowną, palącą. Sprawę tę poruszano wielokrotnie na zebraniach i wiecach mleczarskich — długo jednak bezskutecznie. Wreszcie na ostatnim wiecu mleczarskim w Jarosławiu, zwołanym przez galicyjskie Towarzystwo mleczarskie, wybrano komisyę, której polecono obmyślenie zorganizowania Związku producentów masła i serów.

Komisya ta z poruczonego jej obowiązku przygotowania terenu pod organizacyę mleczarstwa wywiązała się pomyślnie. Rezultatem jej pracy jest, że przed kilku dniami odbyło się we Lwowie, w gmachu sejmowym zgromadzenie mleczarzy, na którem definitywnie założono »Związek mleczarski«, instytucyę, która jeśli będzie racyonalnie prowadzoną, przynieść może krajowi nie dające się dziś obliczyć korzyści. »Związek mleczarski« ma ująć w swoje ręce handel masła i serów, postarać się o zaopatrzenie najpierw krajowych rynków głównie Lwowa i Krakowa, następnie zaś starać się o rynek zbytu za granicami kraju.

Związek ukonstytuował się jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze a zostaje pod Patronatem Wydziału krajowego. Zadaniem Związku jest podnoszenie rolniczych gospodarstw przez ułatwianie producentom, w szczególności zaś spółkom mleczarskim jako członkom Związku, korzystnego spieniężania masła i innych produktów nabiałowych, jakoteż dostarczania członkom przyborów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa nabiałowego i to nie w celach zysku.

Członkami Związku mleczarskiego mogą być: spółki mleczarskie zostające pod Patronatem Wydziału krajowego, właściciele lub dzierżawcy mleczarń rolniczych, podlegających kontroli krajowego Biura mleczarskiego albo takiego Towarzystwa rolniczego, którego opiekę nad mleczarnią uzna Rada nadzorcza Związku za wystarczającą, instytucye publiczne i Towarzystwa rolnicze o ile leży w ich zakresie działania popieranie postępowego mleczarstwa w kraju. Członek Związku jest obowiązany zbywać produkta swoje za pośrednictwem Związku z wyjątkiem tych, które są przeznaczone do lokalnej sprzedaży w rejonie produkcyjnym członka, a których najwyższą ilość ustanowi dyrekcya Związku w porozumieniu z odnośnym producentem. Obowiązkiem Związku jest troszczyć sie o jak najkorzystniejszy zbyt całej ilości wyprodukowanego nabiału przez członka i oddanego do dyspozycyi Związku. Sprzedaż ma wykonywać Związek tylko sposobem komisowym na wspólny rachunek wszystkich członków.

Tak się przedstawiają najważniejsze postanowienia ustawy świeżo założonego Związku mleczarskiego.

Do dyrekcyi Związku wybrano: pp. Józefa Ciembroniewicza, Franciszka Góreckiego i Stanisława Sicińskiego. Do Rady nadzorczej weszli: pp. Dr Tadeusz Rylski, przewodniczący, hr. Skarbek, X. Rastawiecki. X. Tabaczkowski, Oskar-Schnel i E. Mauruzin.

Siedzibą Związku jest Lwów. działalność jego rozciąga się na cały kraj.

Teror na gruncie krakowskim.

Proces pani Janiny Borowskiej zamienił się na miażdżący wprost cios dla partyi socyalistycznej w naszym kraju. Odsłonił on całą jej obłudę i przewrotność, nikczemne środki, którymi się posługuje dla dopięcia swoich celów, a nadto jej właściwy charakter jako niepolskiej lecz międzynarodowej organizacyi rewolucyjno-bojowej. Nie dziw też, że przywódcy tej partyi odczuli potęgę tego ciosu, że zadrżeli na myśl o jego skutkach, że pragnęliby z blichtru dotychczasowej swej »aureoli« — ocalić chociaż małe strzępy. Widząc zaś, że na innej drodze nie zdołają tego osiągnąć, chwycili się dziś środka, którym posługują się wszędzie, gdzie już poznano się na »wartości« ich argumentów — prostego teroru.

Zadania tego podjął się dziś najwyższy wódz socyalnej demokracyi w Galicyi — poseł Daszyński. Zamieścił on w »Naprzodzie« artykuł, z własnym podpisem, w którym oświadcza, że jego partya nie poddaje się wyrokowi krakowskiego trybunału i sądu przysięgłych, że podtrzymuje wszelkie swoje zarzuty. podniesione przeciwko pani Borowskiej, że rzekomych faktów nie pozwoli unicestwić nieumotywowanym werdyktem...

Artykuł ten rozszedł się wśród publiczności w niewielu tylko egzemplarzach — ponieważ rychło uległ konfiskacie. Ze względów prawno-formalnych konfiskata ta była zapewne uzasadnioną, ze względów politycznych i moralnych ubolewać trzeba, że ją zarządzono. Wymowniejszego bowiem dowodu anarchistycznych i terorystycznych tendencyi partyi p. Daszyńskiego znaleźć chyba trudno, jak to jego wystąpienie w tej sprawie.

Gdy podczas procesu zwrócono panu Haeckerowi uwagę, że odmówiono pani Borowskiej sądu partyjnego — oświadczył oskarżony redaktor Haecker z emfazą, wskazując na ławę przysięgłych: »I to przecie jest sąd obywatelski!«

Dziś zaś najwyższy przełożony redaktora Haeckera — poseł Daszyński odmawia temu sądowi wszelkich kompetencyi do sądzenia spraw socyalistycznych, zarzuca mu nawet brak bezstronności... A czyni to jedynie z tej przyczyny, że sąd ten miał odwagę dać wyraz swemu uczuciu słuszności i sprawiedliwości, że nie pozwolił się osidlić podstępnym wybiegom »towarzyszów«, nie uląkł się ich złości i nienawiści, że wydał wyrok jedynie możliwy na podstawie przedłożonych mu dowodów i faktów. Dziś w oczach p. Daszyńskiego nie jest to już sąd obywatelski — lecz tylko grupa ludzi, niezdolnych do... zrozumienia i należytej oceny przedłożonej im sprawy.

Nigdy może jeszcze tak jaskrawo nie uwydatniło się uzurpowanie sobie nieomylności przez tę partyę i jej dążenie do postawienia woli i opinii »menerów« partyjnych ponad opinię ogółu i ponad poczucie wszelkiej słuszności i sprawiedliwości. Klęska, jaką poniosła, ma być zrównoważona terorem, wyrok zagłuszony wrzaskiem opozycyjnym, sumienie ogółu ponownie skorumpowane pogwałceniem prawdy, opinia publiczna onieśmielona komedyą odwagi cywilnej przywódcy socyalistów!!

Znów bowiem pan Daszyński przybrał się w tę togę i potrząsa nią z właściwym sobie patosem. Twierdzi on, że bierze na siebie całą odpowiedzialność za ten protest przeciwko wyrokowi, że nie ukrywa się za swoją nietykalność poselską, ponieważ obecnie Rada Państwa zamknięta i wskutek tego on jak każdy inny śmiertelnik podlega władzy sądowej. Jakże to śmieszna spekulacya na naiwność pewnej części publiczności, jakże tani to patos, jak mało niebezpieczna odwaga! Parlament ma się przecież zebrać już za dwa tygodnie, a więc zanim sytuacya stanie się groźną, pan Daszyński znów znajdzie się pod opiekuńczemi skrzydłami nietykalności poselskiej... Blaga ta byłaby śmieszną, gdyby nie stała na usługach anarchistycznego teroru. Lecz społeczeństwo nasze przejrzało już tak dalece, że i tego teroru się nie ulęknie. Socyalna demokracya przegrała sprawę, i z tem się pogodzić musi...

Kto skazany?

W sprawie pani Janiny Borowskiej wypowiedzieliśmy swój sąd we wczorajszym numerze »Głosu Narodu«, uważając werdykt przysięgłych jako uroczysty protest przeciwko metodzie walki, wprowadzonej przez socyalistów do życia publicznego, przy pomocy nadto środków, jakimi rozporządza teror partyjny, a dalej uważając sam przebieg procesu jako rozprawę »partyi« z opinią publiczną, której wyrokiem jest zdyskredytowanie się i kompromitacya »działalności« socyalistycznej na całej linii.

Wreszcie jest jeszcze druga strona tego procesu — strona czysto polityczna — a która ujawniła się w sądzie nad bagnem rosyjskich »rządów«.

W tym samym mniej więcej duchu przemawia cała narodowa prasa polska w kraju—a zarazem większość prasy niemieckiej w monarchii, akcentując bądź jeden z onych momentów, bądź też obydwa. I tak »Czas« pisze:

»Rozprawa rzuca światło na działanie i charakter stronnictwa, które jest czynnem w naszem życiu publicznem, a wskutek tego podlegać winno publicznej kontroli.

Socyalistyczne stronnictwo walczyło rozpaczliwie o swoje imię, w walce tej jednak poniosło fatalną klęskę. Z tego punktu widzenia, wczorajszy wyrok ma znaczenie czynnika, oczyszczającego atmosferę. Sąd potępił to wszystko, co proces ujawnił, jako demoralizujące i deprawujące«

«Gazeta Narodowa« stwierdza, iż »rozprawa sama otwarła przed oczami naszemi czeluście, w których nie gnieździ się rewolucya, mająca jakąś ideę, ale anarchia ducha i zgnilizna«.

I to najbardziej kompromituje tę partyę, nastrojoną na wielki bęben idei, iż rozprawa odchyliwszy nieco zasłonę, zakrywającą machinacye wodzów rewolucyi, pokazała, iż niema wśród nich »ludzi ideowych«, — lecz są to tylko mniej lub więcej zuchwali aferzyści!« A następnie pisze »Gazeta Narodowa«:

»Na ostatniej sesyi sejmowej, jeden książę Kościoła przestrzegał przed anarchią ducha, która do nas idzie, a mówiąc o rozsławionych »Dziejach grzechu«, rzekł: »Jakież to wszystko obce«. To było przed procesem Borowskiej. Dziś niestety taka Ewa Boratymska nie wydaje się nam już obcą. Nieprawdopodobne staje się prawdziwem. Autorsympatyk widział już przedtem te czeluście, jakie przed oczami ogółu otworzył proces Borowskiej, a które największe umysły wśród nas tylko proroczo przeczuwały«.

»Dziennik Polski«, omawiając wyrok, zaznacza, iż werdykt nie mógł być niespodzianką dla tych, którzy bacznie śledzili przebieg rozprawy, gdyż dowodów niezbitych przeciw pani Borowskiej nie dostarczono. Dlatego wyrok ten musiał potępić dziennikarza, igrającego z czcią ludzką, wydając sąd na potępienie systemu szarpania ludzi, a który niestety w pewnych pismach stał się zasadą walki i polemiki.

Na pytanie: Kto jest »właściwie« skazany? — odpowiada:

»Ale właśnie skazanym jest ów straszny system rosyjski, który właściwie siedział na ławie oskarżonych. W tym kierunku oddał proces krakowski istotną przysługę sprawie ludzkiej, gdyż przed oczyma całej Europy odsłonił haniebne strony czynowniczej Rosyi, napiętnował podłość i barbarzyństwo jej rządu«.

W końcu podnieść należy znamienne stanowisko, jakie »Dziennik Polski« zajmuje w końcowem swem omówieniu procesu:

»Proces prowadzony był sumiennie. Zarówno ława przysięgłych, jak trybunał i zastępcy stron starali się w ciemnej tej sprawie odsłonić prawdę. Tem ostrzej trzeba napiętnować demonstracye, które publiczność urządziła w sali po procesie. Że nie przyczynią się one do uczynienia sprawy p. Haeckera sympatyczniejszą — to nie ulega wątpliwości«.

Największy nacisk na stronę polityczną procesu p. Borowskiej kładzie »N. Reforma« pisząc, iż przed jawnym sądem, pod pręgierzem opinii publicznej stanęła administracya rosyjska, jej straszliwy, najbardziej karygodnym pojęciom podstaw ustroju cywilizowanego państwa urągający system. Honorowi Rosyi, jako państwa cywilizowanego, jeżeli jeszcze gdziekolwiek wierzono weń naprawdę, zadał proces krakowski cios potężny.

W dalszym ciągu zaś »N. Reforma«, kładąc wogóle nacisk tylko na stronę polityczną procesu, wyciąga następujące konsekwencye:

»A że stało się to właśnie w Austryi, to także zasługuje na uwagę. Jeszcze przed kilku laty, w okresie Muerztegów rozmaitych, proces tego rodzaju, przeprowadzony z taką gruntownością, byłby niemożliwy. Dzisiaj jednak dyplomacya austryacka nietylko nie krępowała w niczem czynności judykatury, ale nawet prasa wiedeńska, stojąca zawsze w pewnych stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, wyłożyła znaczne fundusze i poświęciła wiele miejsca na szczegółowe sprawozdanie z procesu.

»Jeżeli się zaś weźmie na uwagę, że równocześnie prasa berlińska, utrzymująca z wiedeńską tak ścisły kontakt zawodowy, już to zupełnie przemilczała proces krakowski, już to informowała o nim swoją publiczność w notatkach kilku wierszowych, to dyplomatyczne znaczenie procesu stanie się bardzo jasnem i pouczającem. Świadczy on bowiem o gwałtownym zaniku owej kurtuazyi Austryi wobec Rosyi, która jeszcze niedawno wyraziła się w formie tak jaskrawej i nieodpowiedniej, jak pamiętne ściganie i oskarżenie p. Dobrodzickiej. Dziś nie znalazłby się z pewnością w Austryi żaden gorliwy prokurator, którzyby przeciw niej z oskarżeniem wystąpił...«

Wiedeńska chrześc.-socyalna „Reichspost“ poświęciła wyrokowi artykuł wstępny. Omówiwszy w nim najważniejsze momenty procesu i wstrętne, nieludzkie zachowanie się przywódców socyalizmu wobec p. Borowskiej, pisze „Reichspost“ o znaczeniu wyroku.

„Ośm dni trwała walka pani Borowskiej o przywrócenie jej czci i uratowanie jej egzystencyi. Prowadzoną ona była przez jej przeciwników w sposób, który werdyktowi przysięgłych nadaje charakter niewzruszonej sprawiedliwości.

Haecker i jego obrońca spodziewali się, że wykazanie „alibi“ dla p. Borowskiej jest niemożliwem z powodu olbrzymich trudności i oparłszy się na zeznaniach jednego tylko świadka klasycznego, Bakaja, posługiwali się wyłącznie świadkami dla wywołania nastroju, a przez budzące grozy opisy okrucieństw rosyjskich, starali się p. Borowską uczynić niesympatyczną dla przysięgłych. Dr Lewicki zachowywał się — rzecz dziwna — wobec tej taktyki przeciwników zupełnie biernie.

Interesującym jest fakt, że przysięgli nie dali się wprowadzić w błąd co do wiarygodności Bakaja — mimo wszystkich świadectw, jakie mu socyalistyczni przywódcy wystawili. — Usiłowania, by Bakaja przedstawić jako ideał policyanta, były daremne. Widocznie sędziowie przysięgli nabrali przekonania, iż Bakaj nie z idealnego humanizmu przeszedł z „ochrany“ do rewolucyi!... Faktem jest, że sędziowie ludowi nie wzięli jego zeznań za podstawę swego werdyktu i że w ten sposób zawiódł cały kosztowny aparat świadków, który rewolucyoniści przywiedli dla dekoracyi procesu.

Ale ten aparat procesowy okazał światu, jak pracuje antypaństwowa i antyspołeczna partya socyal-rewolucyonistów i jak głęboko wżarła się zaraza anarchizmu w organizm europejskiej kultury... Wiele momentów procesu jest groźnem napomnieniem dla władz i dla żywiołów społecznych, by wystąpili wszelkimi siłami przeciw tej niszczycielskiej zarazie, która u socyalnej demokracyi dochodzi do jawnego anarchizmu.

Werdykt krakowski jest druzgocącym wyrokiem sędziów ludowych o charakterze i działalności anarchistów i zwycięstwem i tryumfem żywiołów, utrzymujących państwo i społeczeństwo nad elementami rozstroju i zniszczenia.

Otwarcie kursu dla instruktorów i organizatorów Kółek rolniczych.

W poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano otwarto uroczyście w szkole im. Staszica drugi kurs dla organizatorów i instruktorów Kółek rolniczych, urządzony staraniem Zarządu głównego Kółek rolniczych.

W otwarciu wzięli udział oprócz Wydziału Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych z wiceprezesem Dr. Bronisławem Dulębą i dyrektorem T. Adamskim na czele, reprezentanci Rady szkolnej krajowej pp. radca Baranowski i Zaleski, inspektorzy X. Głodziński i Howorka, dalej poseł T. Merunowicz, delegat Tow. gospodarskiego Dr Rodakiewicz i wiele innych poważnych osobistości.

Imieniem Towarzystwa Kółek rolniczych zagaił wiceprezes Dr Bron. Dulęba, który wyjaśniwszy znaczenie i cele kursu — podziękował w gorących słowach Radzie szkolnej krajowej, Reprezentacyi miasta, Tow. gospodarskiemu i Związkowi nauczycielek za poparcie.

W odpowiedzi na życzenia, przesłane przez prezesa Tow. Kółek roln. posła Artura Zarembę Cieleckiego, przebywającego za granicą na kuracyi, wnosi p. Dr Dulęba na wysłanie pisma z podziękowaniem i życzeniem rychłego powrotu do zdrowia, co uczestnicy przyjęli głośnymi oklaskami.

Następnie przemawiał radca szkolny Baranowski, zaznaczając, że Rada szkolna krajowa od początku życzliwie odnosi się do Towarzystw Kółek rolniczych i uznaje, że działalność nauczycielstwa ludowego w Kółkach rolniczych jest niejako uzupełnieniem nauki szkolnej i że wtedy dopiero praca nauczycielstwa ma doniosłe znaczenie.

Bardzo ważną okolicznością w tegorocznym kursie jest udział nauczycielek, które stanowią bardzo znaczny procent sił nauczycielskich w kraju. Ten objaw jest bardzo znamienny i pocieszający. Następnie wspomniał p. radca Baranowski o pierwszych zaczątkach Tow. Kółek roln., oraz o wrażeniach, jakie odniósł z kursu sklepikarskiego Kółek roln. w Szynwałdzie, gdzie przekonał się naocznie o działalności Kółek. Lud unika karczmy i pijaństwa a garnie się do oświaty i pracy kulturalnej, wybudowano piękny dom ludowy z dużą salą, w której na zakończenie kursu teatr włościański odegrał znakomicie kilka sztuk.

Uczestników kursu zebrało się koło 100, a mianowicie z 30 powiatów wschodniej i środkowej Galicyi. Są to przeważnie nauczyciele ludowi, a wśród nich 8 nauczycielek, dalej 6 delegatów akademickich towarzystw z Krakowa, 4 ze Lwowa i kilkunastu słuchaczów rzym.-kat. teologii ze Lwowa, w końcu 1 stypendystka Towarzystwa rolniczego.

Referentami kursu są: Telesfor Adamski, Dr Bronisław Dulęba, X. Antoni Głodziński, Dr Stanisław Grabski, Bronisław Janowski, August Krogulski, Zdzisław Ludkiewicz, Dr Kazimierz Miczyński, Teodor Popławski, Norber Przyborowski, Stanisław Sadowski i Tadeusz Stamirowski.

Zakończenie kursu odbędzie się dnia 27 lutego b. r., a następnego dnia zwiedzą uczestnicy gremialnie Zakłady kraj. Akademii rolniczej w Dublanach.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w Piątek Mechtyldy. Dyonizego; pojutrze w sobotę Leandra biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 8; zachód przypada o godz. 4 minut 58; długość dnia godzin 10 minut 47.

Kraków 25 lutego.

Dom dla Izby rękodzielniczej. Onegdaj odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu budowy domu rękodzielniczego pod przewodnictwem prezesa p. Kosobudzkiego.

Komitet ten, trzymając się uchwały ogólnego komitetu, ułożył projekt dla wykonać się mających szkiców do planów tej budowy, wyszczególniając dokładnie rozkład lokalności, których do swych celów potrzebuje.

Przedewszystkiem więc plan projektuje: lokal dla Izby rękodzielniczej z dotyczącemi biurami, duża sala na zebrania rękodzielnicze (a może służyć i na inne cele w mieście) — sala na posiedzenia Wydziału Izby, sala cechowa, kancelarya inspektora przemysłowego, kancelarya syndyka Izby, lokal dla majsterskiej Kasy chorych, lokal dla Banku rękodzielniczego, duży lokal parterowy na bazar dla sprzedaży wyrobów i narzędzi rękodzielniczych, sala na czytelnię dla członków Izby, lokal klubowy, lokal na redakcyę pism zawodowych, lokal „Wzajemnej pomocy“ rękodzielników i przemysłowców, lokal dla stowarzyszeń czeladzi rękodzielniczej, sala na czytelnię dla terminatorów, lokal na przytułek dla starców majstrów rękodz.

Projekt ten przedłożono Magistratowi do rozpatrzenia, celem obliczenia rozmiarów wydzielić się mającej pod tę budowę parceli.

Pierwsze szkice budowy wykona p. architekt Zawiejski.

Jubileusz Słowackiego. „Straż polska“ z założenia swego powołana do pracy narodowej, podejmuje też obecnie myśl społeczeństwa polskiego, zwracającą się z uwielbieniem ku jednemu z największych swych mistrzów Juliuszowi Słowackiemu. Aby urzeczywistnić powszechne pragnienie jak najwyższego uczczenia naszego wieszcza w setną rocznicę jego urodzin, „Straż polska“ przedsiębierze utworzenie komitetu ogólno-obywatelskiego, którego zadaniem będzie urządzenie uroczystości na Juliuszowy jubileusz w Krakowie.

Pierwsze posiedzenie Komitetu odbędzie się 26 lutego o godz. 6 popoł. w sali Rady powiat. (Pijarska 1).

Wiec w sprawie potrzeb polskiego szkolnictwa na Śląsku odbędzie się w niedzielę dn. 28 lutego o godzinie 4 popołudniu w sali Rady miejskiej. Referat objął prof. Dr Władysław Wasung. Ludność polska na Śląsku musi ciągle walczyć o swe prawa narodowe i to nietylko z Niemcami, ale i z Czechami. Obecnie walka ta przybrała bardzo ostre formy w Polskiej Ostrawie, gdzie wydział gminny ofiarował dla szkoły polskiej subwencyę 800 kor. — Zważyć przytem należy, że w Polskiej Ostrawie na 18 tysięcy mieszkańców jest 13 tysięcy Polaków, 1 tysiąc Niemców, a 4 tysiące Czechów. Wydatki zaś na szkoły czeskie w Polskiej Ostrawie wynoszą 220 tysięcy kor., na szkoły niemieckie 25 tysięcy, a na Polską szkołę aż 800 kor. Ta straszna krzywda wstrząsnęła całem społeczeństwem polskiem na Śląsku i obecnie grozi strajk dzieci polskich, który ma być protestem przeciw krzywdzie ze strony Czechów. Kraków powinien wypowiedzieć się w tej sprawie i stanąć w obronie pokrzywdzonej braci. Z tą sprawą łączą się jeszcze liczne inne potrzeby szkolnictwa polskiego na Śląsku, jak kwestya założenia nowych szkół ludowych i średnich, które na zapowiedzianym wiecu zostaną obszernie omówione. Sądzimy, że obywatelstwo krakowskie licznie stawi się na wiecu.

Druga a raczej powtórna reduta prasy odbyła się w ostatni wtorek w „jamie Michalikowej,“ gdzie zebrała się cała „elita“ krakowskiej bohemy literacko-artystycznej w pstrych i dziwacznych strojach i przerażających maszkarach, które jednak ani jednego incognita nie zasłoniły.

Był zatem andrus zwierzyniecki jakby żywcem przeniesiony z nad Wisły, był bandyta włosko-warszawski, w stroju zupełnie poszarpanym podobno po ostatniej bójce obstrukcyjnej w parlamencie, — był poważny Turek, rabin cudotwórca i elegancki „incroyable“ XX wieku i „stryj Jonatan“ prawie autentyczny, — były także dwie Hiszpanki wprawdzie nie z Hiszpanii, ale z temperamentem andaluzyjskim, i krakowska Primavera nie Boticellego i „Roksolana“ jakby z portretu i markiza i Pierrot i bajadera i wiele innych strojów barwnych choć niekosztownych,— a całe to towarzystwo pląsało nie bez wdzięku, acz nie zawsze w takt przedziwnej muzyki znanego kabaretowego deklamatora, improwizatora (honny soit qui mal y pense) śpiewaka, który w dyplomatycznym kapeluszu i naiwnej masce grał bez wytchnienia ale z natchnieniem walce, mazury a zwłaszcza „Cake walki“ i matszicae...

Tak zakończyły zapusty krakowskie „muzy“, których jest znacznie więcej niż siedm,— zwłaszcza gdy się doda Gracye, a może także Harpije.

Nieco z genealogii p. Haeckera. Bohater sensacyjnego procesu p. Emil Heecker wywodził przed sądem przysięgłych z patosem głębokiego wzruszenia, że ma niemniejszy tytuł do polskości niż Dr Wł. Lewicki lub p. Borowska. „Mój ojciec walczył pod generałem Bemem — wołał pan Haecker — i dwa razy raniony wpadł do niewoli rosyjskiej“. Komedyancki patos p. Haeckera miał widocznie na celu wpłynąć na opinię sędziów przysięgłych, miał ich przekonać o „polskim patryotyzmie“ p. Haeckera. — Ale naprózno.

Wobec wypowiedzianej publicznie i uroczyście nieprawdy, widzimy się zmuszeni podać pewne szczegóły z genealogii p. Haeckera. Bohater procesu p. Borowskiej urodził się w Tarnowie na Strusinie. Ojciec jego syn restauratora na Grabówce, uciekłszy z Tarnowa do Wiednia, oddał się domokrążstwu. Emil Haecker wychował się u typowego „Żyda“ Rosenzweiga w Tarnowie i wynarodowił się zupełnie, jeżeli wogóle czuł się w dzieciństwie cośkolwiek „Polakiem“. Niech p. Haecker przypomni sobie, jak postąpił pewnego razu względem swego ojca koło hotelu krakowskiego w Tarnowie.

Ojciec p. Emila Haeckera liczy obecnie lat 57—59. W żadnem powstaniu nie brał udziału już choćby z tego powodu, że podczas ostatniego powstania liczył lat 11—13. Do niewoli rosyjskiej ani dwukrotnie, ani jednokrotnie nie wpadł, gen. Bema na oczy nie widział. Wszystko więc, co pan Haecker przed sądem powiedział dla wylegitymowania swej polskości jest kłamstwem i obliczone było na wywarcie pewnej suggestyi na sędziów przysięgłych! Nie udało mu się to zupełnie, jak nie uda mu się przekonać opinii społeczeństwa polskiego o swym „polskim patryotyzmie“. — Jego czyny świadczą przeciw niemu.

Rozszerzenie gmachu magistratu. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta, na którem obradowano w dalszym ciągu nad planem budowy nowego skrzydła magistratu. Plany te przyjęto z tem zastrzeżeniem, by pozostawiono przejście z ul. Poselskiej przez budynek magistratu.

Czyszczenie miasta. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miasta, na wniosek r. m. Kosobudzkiego polecono Zarządowi czyszczenia miasta, by wywożenie śniegu z ulic śródmieścia następowało natychmiast po spadach śnieżnych, zaś z ulic przedmieść w wolniejszem tempie, by nie narażać gminy na zbytnie wydatki.

Z sali koncertowej. W piątek odbędzie się koncert na dochód PP. Ekonomek, ze współudziałem W. Żeleńskiego, który odegra partyę fortepianową w nieznanym publiczności kwartecie własnym.

1-go marca grać będzie wyborny skrzypek, Szwarcenstajn, z towarzyszeniem orkiestry. Program zajmujący. 15 marca dadzą się słyszeć wybitniejsze uczenice i uczniowie prof. Horbowskiego, na wieczorze, urządzonym przez grono przyjaciół tego znanego śpiewaka-pedagoga, dla uczczenia 40-letniej jego działalności.

Z teatru miejskiego. W przygotowywanem na sobotę „Śnie srebrnym Salomei“ dekoracye i kostyumy komponował artysta-malarz p. Franciszek Siedlecki. Pracownia dekoratorska p. Spitziara wykończyła w tych dniach szereg tych dekoracyj, tak, że niezależnie od prób normalnych, mogą się już odbywać próby świetlane, wymagające w sztuce tej starannego przygotowania efektów kolorystycznych.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we czwartek 3 aktowa krotochwila ś. p. Z. Przybylskiego p. t. „Wykradziona żonka“.

W sobotę ukaże się na scenie ludowej 4 aktowy wodewil p. t. „Pani majstrowa z Kleparza.“ W głównych rolach wystąpią pp. Turski,

Sarnowski, Modzelewski, Zielińska, Grabowska, Konarska i inni.

Do tej sztuki sprawia dyrekcya nowe dekoracye.

Krakowski chór akademicki we Lwowie. Dnia 10 marca b. r. wystąpi krakowski Chór akademicki z koncertem własnym w sali „Filharmonii“ we Lwowie. Na program złożą się utwory wyłącznie polskich kompozytorów. W koncercie przyjęła współudział znana pianistka p. Klara Czop-Umlaufowa.

W „Ognisku nauczycielskiem“ zakończono karnawał nader wesołą zabawą: wieczorkiem humorystycznym i tańcami. Program wieczorku wypełnili pp. Stanisław Ekier i Leon Haraschin, wygłaszając szereg dowcipnych monologów i śpiewając doskonałe kuplety oraz duety. Oklaskiwano też obu gorąco, a p. Ekiera także za doskonałą grę na fortepianie, gitarze i fujarce. Wieczorek zakończyły projekcye świetlne komicznych karykatur nauczycielskich i zabawnych epizodów z ostatniej wycieczki „Ogniska“ do Morskiego Oka. — Potem nastąpiła zabawa taneczna, aranżowana przez p. Iseppiego, trwająca do godziny 12 w nocy, rozpoczynającej 40-dniowy okres Wielkiego Postu. — Bawiono się jednak dalej wesoło rozmaitemi grami towarzyskiemi, monologami, śpiewami i t. p.— do poźnej nocy.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę, dnia 27 b. m. odbędzie się uczta śledziowa w połączeniu z przedstawieniem kabaretowem tylko dla członków Resursy i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta u kursora do piątku wieczór. Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Ostatnia w karnawale tegorocznym zabawa taneczna Resursy urzędniczej odbyła się we wtorek przy niebywałem powodzeniu. Około 260 par tańczyło ochoczo przy dźwiękach orkiestry 13 p. p., a tańcami kierował prof. K. Dawidowski. — Z żalem też rozchodzono się do domów, żegnając rozkoszny karnawał, ustępujący miejsca umartwieniom wielkopostnym.

Rada opiekuńcza. Posiedzenie Zarządu „Rady opiekuńczej“ w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 27 lutego b. r. o godzinie 5 po południu w sali rozpraw II sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana l. 22 na I piętrze.

Odczyt w „Zjednoczeniu.“ W piątek, dnia 26 b, m. o godzine 8 wieczór odbędzie się w „Zjednoczeniu“ odczyt p. t. „Młodzież akademicka zaboru pruskiego,“ który wygłosi p. Leon Hesiński. Goście mile widziani.

„Oddział akadem. Eleuteryi“ odbędzie walne zgromadzenie w piątek dnia 26 bm. o godz. 6 i pół wieczorem w sali V Collegium Novum na parterze z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie ustępującego zarządu; wybór nowego zarządu; program pracy na przyszłość. — Wszystkich kolegów-abstynentów uprasza zarząd o łaskawe przybycie.

Wycieczka narciarzy. Ruchliwy krakowski oddział karpackiego Towarzystwa narciarskiego urządził w zeszłym tygodniu wycieczkę na Babią górę. Udała się ona znakomicie. Dwunastu tęgich narciarzy pod przewodnictwem pp. Pawlicy i Goetla wyjechało we czwartek o godz 12 w nocy do Suchej, a stąd o godz. 3 nad ranem udano się na nartach przez góry do Zawoi. Tu zarządzono krótki odpoczynek, poczem o godzinie 2-ej popołudniu ruszono w górę do schroniska polskiego na Markowych Szczawinach u stóp Babiej góry. Nazajutrz, t. j. w sobotę rano część wycieczki wdarła się na przełęcz pod górą, atoli musiano się natychmiast cofnąć, gdyż silny mróz i zadymka śnieżna uniemożliwiały dalszą jazdę. Powrócono zatem do schroniska i zabawiano się na sąsiednim terenie. W niedzielę nastąpił zjazd do Zawoi naprzeciw przyłączających się nowych uczestników wycieczki, ponieważ zaś śnieżyca uniemożliwiła znowu jazdę, zanocowano pod Zawoją. Przy pięknej pogodzie ruszyli narciarze do schroniska polskiego, a stąd o godzinie 2 na szczyt Babiej Góry. Dotarto tam o godzinie wpół do 5 popołudniu, więc zanocowano na szczycie w schronisku węgierskiem, a we wtorek równo ze wschodem słońca narciarze nasi rozpoczęli zjazd ze szczytu na północno wschód po grani górskiej. Zjazd ten był dość ryzykowny, gdyż dotąd nikt nie próbował zjeżdżać na nartach w tem zbyt pochyłem miejscu z wysokości 1000 m. Obeszło się jednak bez wypadku i o godzinie 5 popołudniu wycieczkowcy znaleźli się w Zawoi. Tegoż dnia jeszcze wyjechano sankami do Makowa, a stąd koleją powrócono we środę rano do Krakowa.

Wycieczka więc udała się nadspodziewanie dobrze i pozostawi na długo w uczestnikach jej miłe wspomnienia.

Automobile w zakładzie oczyszczenia miasta. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wezwać Zarząd czyszczenia miasta do przedstawienia wniosków w sprawie zakupienia automobilów do wywozu śniegu i śmieci z miasto. — Automobilami takimi posługuje się już od kilku miesięcy Lwów.

Zamach samobójczy. Zamieszkały w Dębnikach 34-letni robotnik murarski Józef Pamuła, z przyczyny niesnasek rodzinnych usiłował wczoraj wieczorem odebrać sobie życie, podrzynając gardło brzytwą. Nie udało mu się to jednak, gdyż zdołał zaledwie przeciąć skórę w trzech miejscach na długości kilku centymetrów. Wobec tego zgłosił się sam na stacyę Potowia ratunkowego, gdzie mu ranę opatrzono.

Śmiała kradzież. Śledztwo policyjne w sprawie kradzieży w mieszkaniu Dr Seinfelda nie dało jeszcze rezultatu. Aresztowano tylko prócz służącej — byłego lokaja pp. Seinfeldów, Gustawa Oficyała. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że kradzieży tej dopuścił się ktoś znający dobrze rozkład mieszkania i zwyczaje właścicieli tegoż.

Z Kraju.

Druga rozprawa przeciw Siczyńskiemu. Drugie dochodzenie sądowo-karne przeciwko Mirosławowi Siczyńskiemu zostało już ukończone i obwinionemu doręczono już nowy akt oskarżenia.

Akt ten, jak donoszą lwowskie dzienniki, jest niemal równobrzmiącym z aktami poprzedniej rozprawy. W usasadnieniu brak tylko dokładnego opisu wpływu, jaki mogły wywrzeć na Siczyńskim rozruchy w Lackiem, Horucku i Koropcu, powołuje się ono natomiast na wynik badań psychiatrycznych, które stwierdziły, że Siczyński tak w chwili popełnienia czynu, jak też i później był zupełnie poczytalny.

Do nowej rozprawy, która ma być rozpisana w połowie marca i prawdopodobnie potrwa tylko jeden dzień, nie zostaną zawezwani żadni nowi świadkowie, oprócz tych, którzy już zeznawali podczas pierwszej rozprawy.

Obrony oskarżonego podjęli się ruscy posłowie Dr Konstanty Lewicki i Dr Okuniewski, tudzież adwokat Dr Starosolski.

Przewodniczyć rozprawie będzie wiceprezydent sądu krajowego Miłaszewski, oskarżycielem będzie prokurator Barth.

Tarnów. (Kor. wł.) Panama w Tarnowie. Niedawno temu głośną była sprawa defraudacyi, popełnianej systematycznie przez 3 lata w tut. Towarzystwie zaliczkowem, a zakończonej... ucieczką defraudanta Derasa, który zresztą na każdym punkcie był otaczany łaską władz. Obecnie znów chodziły wieści o „nieporządkach“ w tut. miejscowych instytucyach, lecz na wszystko to nie zwracano baczniejszej uwagi. Aż oto obecnie najnowszy wypadek poruszył spokojny Tarnów z uśpienia. Powszechnie bowiem znany i cieszący się ogólną sympatyą, wyższy urzędnik Dyrekcyi skarbu pan S., kasyer tut. Tow. kasynowego, dopuścił się defraudacyi w tem Towarzystwie na kwotę 4000 koron. Towarzystwo to wprawdzie nie poniosło straty materyalnej, bo p. S. pieniądze te zwrócił, lecz fakt sam doszedł do wiadomości ogólnej. Pana S. zasuspendowano w urzędzie.

Dzieciobójstwo. Dnia 18 bm. wieczorem znaleziono w przedsionku kościoła OO. Bernardynów nieżywe dziecko, płci żeńskiej, około 6 miesięcy mającego. Dziecię oddano do kostnicy, zaś za wyrodną matką rozpoczęto poszukiwania i już na drugi dzień ujęto ją w osobie Katarzyny Stochmal, lat 20 liczącej, która w toku dochodzeń przyznała się, że jest matką zmarłego dziecięcia i że go umyślnie przez dwa dni nosiła po mrozie i umroziła, i że je porzuciła w kościele dlatego, ponieważ grabarz nie chciał je pochować. Wyrodną matkę oddano prokuratoryi.

Odczyt. W dniu 27 bm. odbędzie się w sali kasyna odczyt Dra Zdzisława Jachimeckiego, profesora konserwatoryum p. t. Wielcy twórcy w muzyce i kompozytorowie współcześni. Jak wiadomo prelegent uchodzi za najznakomitszego teoretyka i znawcę muzyki w Polsce.

Kronika policyjna. Dnia 19 bm. niewyśledzony dotychczas sprawca włamał się do lokalu firmy „Singera“ i rozbiwszy tam biurko, skradł 500 kor.

W ubiegłym tygodniu przychwycono Wojciecha Kantorka, znanego złodzieja policyom krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej, a nawet budapeszteńskiej, który przy pomocy zorganizowanej szajki małoletnich uprawiał kradzieże na większą skalę po sklepach, szynkach, kolekturach i t. p. Dowódcę oddano prokuratoryi, zaś wyśledzonych pięciu małoletnich chłopaków ukarano policyjnie.

Różne. W dniu 15 marca b. r. wystąpi w Tarnowie po raz pierwszy z koncertem słynny skrzypek prof. Henryk Marteau.

W dniu 27 bm. odbędzie się miesięczne zebranie członków Tow. ogrodniczego w sali seminaryum nauczycielskiego.

W dniu 25 bm. rozpocznie się egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli ludowych przed c. k. komisyą egzaminacyjną.

W dniu 28 bm. odbędzie się Walne zgromadzenie członków Tow. Bibliotek chrześc. w szkole wydziałowej żeńskiej przy ul. Mickiewicza.

Przecław. (Kor. wł.). (Odczyt. — Przedstawienie w „Jutrzence“). W niedzielę odbył się w sali szkoły miejscowej odczyt na temat: „Ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce“. Prelegentem był p. Puchałka z Krakowa. Wobec dość licznego udziału miejscowych obywateli prelegent podał krótką historyę powstania ruchu chrześcijańsko-społecznego w Europie, poczem przedstawił szczegółowy rozwój tego ruchu na ziemiach polskich. W szczególności uwzględnił prelegent związki zawodowe i spółki spożywcze. Po referacie przemawiał X. Piotrowski, katecheta miejscowy i zachęcał zebranych do pracy ekonomicznej w kierunku chrześcijańko-społecznym.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorkie nowozałożonego Kółka amatorskiego. — Przedstawienie odbyło się w lokalu stowarzyszenia „Jutrzni“. Grano sztukę „Chłopi arystokraci“. Oddanie sztuki przez amatorów było udatne, a w niektórych miejscach bardzo dobre. Reżyseryą sztuki zajęła się nauczycielka panna Szalay. Nowością był popis nowo powstałej orkiestry.

Czchów. (Kor. wł.) (Jubileusz 45-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim). Prastara mieścina polska, z ruinami zamku, podcieniami w rynku, nędzą naszym miasteczkom przysłowiową i Żydowstwem wysysającem do ostatka i tak anemiczną ludność, święciła 13 bm. w ciągu 10 lat po raz drugi jubileusz pracy kierownika szkoły. Dzisiejszym jubilatem był pan Edward Wróblewski. Po nabożeństwie zgromadzona młodzież szkolna z całym gronem nauczycielskim i proboszczem na czele, żegnała w udekoronowanej sali szkolnej jubilata. Popołudniu zaś żegnało go nauczycielstwo okręgu z prezesem Ogniska p. Seidlem na czele. Sława współpracowników częścią osiwiałych już, częścią wstępujących dopiero w ten bój bez chwały i uznania, ale konieczny, bo sercem Polaka odczuty, słowa przebiegające całą działalność jubilata i skromny upominek, na jaki biedne nauczycielstwo zdobyć się mogło, było znakiem widomym miłości wspólnej i dni przeżytych tak jak je każdy na posterunku społecznym przeżyć powinien.

I żegnał jubilata dawny inspektor tego okręgu p. Pallan w słowach ciepłych, serdecznych — nie jak przełożony, a jak szczery kolega. W jubileuszu tym jednak i smutna zadźwięczała struna. Brak uznania ze stron wyższych. Przy nędznej w początkach a i teraz nie wiele lepszej płacy wycisnąć pracownika jak cytrynę i rzucić potem w kąt zapomnienia, niedobra to metoda zagrzewania młodszych do pracy. Nie wiemy przyczyny, jednak sądzimy, że starosta i inspektor winni byli wziąć udział w uroczystości — nie tylko to, ale powinni się byli wystarać o odpowiednie odznaczenie. Jubilat po 45-letniej pracy bez zarzutu, nie z naganami, ale z pochwałami odchodzi bez słowa, bez znaku uznania od swoich przełożonych. — Niech Ci jednak nie chodzi o tę trochę błyskotki, bo schodzisz z przeświadczeniem sumiennie odrobionych obowiązków, sumiennie spełnionego zadania obywatela-Polaka, co uznało całe grono nauczycielskie i co uznaje tysiące w świat przez Ciebie puszczonych uczniów obywateli - Polaków.

Ze świata.

Dwanaście wyroków śmierci. Warszawski sąd wojenny rozpatrywał w poniedziałek sprawę „bojówki“ radomskiej. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób. Sąd wojenny ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali na śmierć przez powieszenie: Gawełek, Narowski, Glista, Gibała, Jagiełło, Brzezinski, Puszczyński, Wulgus, Siadacz, Waśko, Cendrowski i Kramczyński. Pozostałych sąd wojenny uniewinnił.

Słowiańska wystawa w Moskwie. W miesiącu maju odbędzie się w Moskwie, w Petrowskim parku wystawa serbsko horwacka. Na wystawie tej będą również oddziały dla innych narodowości, zaś na wystawowej scence dawane będą przedstawienia teatralne we wszystkich słowiańskich językach.

Morderstwo w Czarnogórze. Z Cetynii donoszą, że onegdaj na ulicy zamordowano w straszny sposób dwóch poddanych austryackich, podejrzanych o szpiegostwo. Odcięto im uszy i nosy. Jeden z zamordowanych był dawniej portyerem w ambasadzie austryackiej w Konstantynopolu.

Horoskop dla nowego gabinetu. Pisma wiedeńskie układają nazwiska członków obecnego gabinetu w następującym porządku:

Stürgh
Abrahamowicz
Ritt
Biliński
Wrba
Bienerth
Georgi
Zaczek
Haerdtl
Braf
Hochenburger
Schreiner
Weisskirchner

Wytłuszczone litery, czytane z góry na dół tworzą zdanie niemieckie: Hat lange Dauer (ma długie życie).

Nieprzejednanym wrogiem Prusaków jest książę Gebhard Blücher von Wahlstatt, wnuk sławnego marszałka Fryderyka Wilhelma III. Książę jest właścicielem wielkich dóbr na Śląsku i dziedzicznym członkiem pruskiej izby panów, lecz nie tylko sam zamieszkuje w Anglii, lecz nawet dzieciom swoim zakazuje mieszkać w Prusiech i ciągle z niemi o to prowadzi procesy. Przed kilku laty stawiano w izbie panów wniosek, by go z niej wyrzucić, lecz nie zrobiło to na nim najmniejszego wrażenia. Książę ożeniony jest w trzeciem małżeństwie z ks. Radziwiłłówną.

Nie dziwimy się, że ktoś ma nieprzezwyciężony wstręt do Prusaków.

Koniec niemieckiego teatru w Lublanie. Mieszczaństwo lublańskie miało tę wadę, że lubiło bywać na niemieckich przedstawieniach teatralnych i dzięki temu mogły odbywać się w tym mieście niemal wyłącznie słowiańskim, aż cztery niemieckie wieczory na tydzień! Zwabiał publiczność lepszy i bardziej urozmaicony repertuar, bo literatura słowiańska oryginalnych utworów dramatycznych ma jeszcze nie wiele, a z obcych dzieł wybitnych cząstka zaledwie dopiero jest tłumaczona na słowiańskie. Ale potrzeba wywołuje czynność: gdyby w lublańskim teatrze odbywały się tylko słowiańskie przedstawienia, posypałyby się obficiej tłumaczenia na słowiańskie, bo sama dyrekcya teatru musiałaby się o nie starać. Zrozumiano to nareszcie i Wydział Krajowy odmówił na ostatniem posiedzeniu prośbie niemieckiego towarzystwa scenicznego o przedłużenie dzierżawy krajowego gmachu teatralnego na cztery wieczory w tygodniu. Skutkiem tej uchwały odstąpiło niemieckie towarzystwo całkiem od utrzymania stałego teatru niemieckiego w Lublanie i rozwiązano drużynę aktorską, postanawiając poprzestać na sprowadzaniu do Lublany kiedy niekiedy niemieckich drużyn na gościnne występy. — Najlepszy dowód, że niemiecki teatr w Lublanie utrzymywany był przez publiczność słowiańską, traktującą tę sprawę zbyt lekko.

Pasierb Paderewskiego. Z Paryża donoszą, że pasierb znakomitego naszego wirtuoza, nazwiskiem Wacław Otton Gorski, żyjący w Królestwie, wytoczył przeciw swemu ojczymowi proces o wydanie mu majątku jego matki. Wiadomo, że Ignacy Paderewski ożenił się po raz wtóry z panią Gorską, rozwiedzioną z pierwszym swym mężem. Paderewski miał oświadczyć, że syn jej nie może mieć żadnych pretensyj majątkowych, gdyż pani Gorska nic w posagu nie wniosła.

Utonął w morzu. Biuro korespondencyjne donosi z Teneryfy na wyspach Kanaryjskich, iż książęta Kazimierz, Leon i Aleksander Sapiehowie przedsięwzięli tamże onegdaj wycieczkę w barce po zatoce. Tymczasem barka się rozbiła, skutkiem czego ks. Kazimierz Sapieha utonął.

Premiowane małżeństwa. Okazało się bezcelowem opodatkowywanie kawalerów, gdyż podatek, który się na nich nakłada, nie zniewolił jeszcze ani jednego kawalera do wzięcia na swe barki krzyża małżeńskiego. Wobec tego rząd francuski wpadł na myśl premiowania małżeństw w nadziei, iż nagroda skłoni mężczyzn do wstępowania w związki małżeńskie. Początek zrobiono w Nantes. Rada miejska chce na początek każdemu ze swych urzędników, który się ożeni, wypłacić tytułem premii 80 franków, a na każde dziecko chce mu wypłacać aż do czternastego roku życia po 20 franków miesięcznie. Gdy pensya ojca dojdzie do 5000 franków rocznie, zapomoga ta ustanie. Liczba urzędników miejskich w Nantes nie jest wcale mała i suma zapomóg będzie też poważną. Wyniku tego doświadczenia oczekują we Francyi z wielkiem zajęciem, gdyż od tego zależeć będzie, czy inne miasta pójdą za przykładem Nantes, aby się przyczynić do wzrostu ludności.

Fałszerze banknotów. W Insbrucku aresztowano w tych dniach dwóch przyzwoitych jegomościów, którzy pragnęli zmienić fałszywy banknot na 50 koron. Są to dwaj Monachijczycy, architekt Kraus i pewien kupiec. Podczas dokonanej rewizyi osobistej znaleziono przy nich większą ilość fałszywych banknotów na 20 i 50 koron; zdaje się jednak, że nie udało się im jeszcze żadnego falsyfikatu puścić w obieg. — Również w mieszkaniu ich znaleziono kilka sporych pakietów z falsyfikatami.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł radcę policyi Gabryela Kreinera ze Lwowa do Przemyśla, a starszego komisarza policyi Michała Suchańskiego z Przemyśla do Lwowa.

Mianowania w seminaryach. Cesarz nadał VI rangę dyrektorowi seminarym męskiego w Krakowie X. Józefowi Bieleninowi, dyrektorowi żeńskiego seminaryum we Lwowie Janowi Wojciechowskiemu i dyrektorowi seminaryum żeńskiego w Przemyślu Józefowi Fałatowi.

Na kosciół św. Józefa na Kahlenbergu pod Wiedniem w dalszym ciągu wpłynęły następujące datki: Ministerstwo wyznań i oświaty 5000 k., Sejm galicyjski 15.000 k., p. Günther, radca Wiedeń 200 k., Fr. Pirgfellner, Wiedeń 200 k., K. baron Horoch, Wiedeń 100 k., Róża Włodzimierska, Wiedeń 100 k., Ksawerowa hr. Zamoyska, Wiedeń 100 k., Tadeusz Żebracki, Lwów 50 k. i wielu innych.

Rektor kościoła X. Kukliński składa niniejszem wszystkim ofiarodawcom a zwłaszcza Sejmowi za szczodrą tę pomoc najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem słowem: „Bóg zapłać“. Zwraca się on także i z gorącą prośbą o łaskawe dalsze popieranie jego działalności, zwłaszcza, że pozostaje jeszcze do odnowienia właściwy klejnot historyczny, kaplica króla Sobieskiego. W niej to bowiem służył Jan III do mszy św. kapucynowi Marco d'Aviano i wraz z innymi przyjął komunię św. przed walną bitwą.

Datki uprasza się przesyłać pod adresem: X. Kukliński, Kahlenberg.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Bliźnięta z Brighton“ — „Zacisze domowe“.

Sobota. „Sen srebrny Salomei“, dram. w 5 akt. J. Słowackiego.

„Niedziela o godz. 2 „Sposób na żony“ (ceny do połowy) — o godzinie 7 wieczorem „Sen srebrny Salomei“.

Poniedziałek o g. 3 „Złota czaszka“ pięć obrazów dram. J. Słowackiego (dla młodzieży szkolnej — ceny do połowy) — o godzinie 7-mej wieczorem „Fircyk w zalotach“, komedya Zabłockiego (przedstawienie amatorskie).

Wtorek. „Sen srebrny Salomei“.

Środa. „Niewierny Tomek“, oraz „Dług wdzięczności“.

Czwartek. „Sen srebrny Salomei“.

Piątek. „Bliźnięta z Brighton“, oraz „Zacisze domowe“.

Sobota. „Inez de Coimbra“, obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego Lucyana Rydla).

Niedziela o godz. 3 „Moralność pani Dulskiej“ (ceny do połowy) — o godzinie 7-ej wieczorem „Inez de Coimbra“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Pani majstrowa z Kleparza“.

Niedziela. O godz. 4-tej „Pod gwiaździstą banderą“, o godz. 7½ „Pani majstrowa z Kleparza“.

Wtorek. „Łapka na mężów“. Nowość.

Wśród Gorców i Pienin.

Idylla prawdziwa...

Ona i on...

Ona, kobieta dosyć jeszcze ładna, wychowanka „młodej Polski“, ubiera się w suknie w stylu zakopiańskim — kapelusz góralski na głowie, ciupaga w ręce, w ustach papieros.

Przybyła dla poratowania zdrowia.

On, chłopak młody, brunecik, sierota bez ojca i matki, przybrany w granatową kamizelkę, jaką górale tutejsi zwykli nosić, ma konia i wózek. Trudni się przewożeniem gości do zdrojów lub w Pieniny.

Ona, miłośniczka natury, lubi także jeździć w Pieniny, lecz jeździ wyłącznie na jego wózku.

Nie może być inaczej — on taki interesujący!

Lecz ona ma rywalkę...

Wkrótce rozchodzi się wieść, że rywalka usiłowała wystrzałem z rewolweru odebrać sobie życie z zazdrości. Zraniła się istotnie. Jej zaś nakazuje uczucie nie narażać go więcej na ataki innych.

On musi być tylko jej wyłączną własnością. Więc ona wyprowadza się z pięknej willi i przenosi się do jego ubogiej chatki, aby go mieć ciągle przy sobie. Krewnym i sąsiadom jego przedstawia się jako zamożna panna, pragnąca go poślubić.

Stosunek taki trwa parę lat. Ona nawet zaczyna przyzwyczajać się do wiejskiego życia Chodzi w pole, kopie, grabi, jeździ na jego wózku, a równocześnie prowadzi sprawę... rozwodu ze swoim mężem, lekarzem w Królestwie Polskiem.

Starania podobne wieńczy pomyślny skutek, jednak związku małżeńskiego trudno się doczekać. Wójt miejscowy nie zna się na czystem uczuciu i usiłuje wydalić ją z gminy, więc ona, chcąc ugruntować swoje prawo do pobytu, staje się właścicielką realności i pozostaje. Lecz wójtowi to nie wystarcza. Chce mieć dowód związku legalnego.

On i ona znikają na jakiś czas. Po powrocie przedkładają pismo potwierdzające zawarcie małżeństwa między sobą. Z pisma tego pokazuje się, że ślub był zawarty w kościele ewangielickim i, że on, chłopak wiejski, umiejący zaledwie czytać i pisać, zmienił wyznanie i przyjął protestantyzm.

Oboje szczęśliwi...

Ale... — lud tutejszy poczyna młodą parę na każdym kroku bojkotować...

W takich warunkach — zdaje się — i szczęście zblednie...

Z tajemnic magistracko-żydowskich czyli dwaj... szynkarze.

Kto nie zna takiej »osobliwości« Krakowa, jak szynk Rozenstoka na rogu ul. Kolejowej i Lubicz? W pobliżu dworca, w środku miasta wstrętna nora, rozbrzmiewająca wrzaskami i awanturami przez noc całą.... W pobliżu tej jaskini późniejszym wieczorem wprost przejść niepodobna, gdyż nie tylko wewnątrz lokalu, ale i na ulicy, przed szynkiem odbywają się wstrętne orgie różnych ciemnych indywiduów, które tu właśnie dają sobie randez-vous ze wszystkich krańców miasta... Trudno przypuścić, aby nasze władze o tem nie wiedziały. Przeciwnie, trzeba przyznać, że policya otacza tę »kawiarnię« szczególną »opieką«. Co noc urzęduje tam i w pobliżu kilku ajentów i policyantów, dzięki czemu jedynie nie przychodzi w tem nocnem ognisku pijaków wszelakiego rodzaju do groźniejszych awantur i bójek... Istotnie rozczulająca troskliwość...

P. Rozenstok ma jednak konkurenta. Na przeciwległym rogu ul. Basztowej i Pawiej znajduje się drugi szynk żydowski, niejakiego Scherera... I ci dwaj szynkarze wypowiedzieli sobie wojnę, dzięki czemu możemy się dowiedzieć wielce ciekawych rzeczy z za kulis naszej żydowsko-magistrackiej gospodarki... P. Scherer bowiem wystąpił w jednem z tutejszych pism z rozpaczliwemi skargami na p. Rozenstoka i wylewa łzy nad swą »krzywdą...« Krzywda jego jest istotnie okropną... P. Scherer sam przyznaje, że władze nie chciały mu pozwolić na otwarcie szynku na rogu ul. Basztowej i Pawiej, ponieważ, jak sam pisze, według słusznych motywów odnośnej władzy, »istnienie restauracyi w pobliżu Starostwa nie było wskazane, a szynk i kawiarnia p. Rozenstoka jako w pobliżu Starostwa się znajdujące, były tylko dlatego tolerowane, że dawniej już się na tem miejscu znajdowały«.

Pomimo to »skrzywdzony« p. Scherer założył w tem miejscu sklep kolonialny, który później przekształcił się na szynk i restauracyę... Starostwo pozostało starostwem, a p. Scherer dopiął swego... Ale tu właśnie wystąpił na arenę p. Rosenstok. Olbrzymią kamienicę, w której mieścił się szynk jego konkurenta, nabył za cenę, przewyższającą o 50.000 koron faktyczną wartość i p. Scherera wyrzuca, aby tam przenieść swą nocną knajpę... P. Scherer naturalnie rozdziera szaty i woła z patosem: »Czy takie nękanie (!) konkurencyjne, dokonywane przez p. Rosenstoka na mnie (sic!), jest zgodne z moralnością (!) i uczciwością — niech osądzą władze (!) miejscowe i niech osądzi cały ogół obywateli m. Krakowa«.

Jak widzimy p. Scherer apeluje do władz i do całego ogółu obywateli miasta Krakowa. Otóż musimy tu zaznaczyć, że jeśli kto, to właśnie ten ogół obywateli krakowskich jest nękany przez żydowskich szynkarzy i ich jaskinie pijaństwa. Co do władz, to powinny one istotnie spór pomiędzy pp. Schererem a Rosenstokiem rozstrzygnąć w sposób bardzo prosty a zgodny z ustawą i z poprzednią ich opinią: kamienica obok starostwa nie jest odpowiedniem miejscem ani dla szynku p. Scherera, ani dla nocnej jaskini p. Rosenstoka, a dzielnica przy dworcu — dla tego rodzaju spelunek wogóle. Tak być powinno... W rzeczywistości jednak mamy całonocne orgie przed szynkiem Rosenstoka i nowy szynk tuż przy starostwie... Jest to jedna z tajemnic żydowsko-magistrackiej gospodarki w naszem mieście...

Kronika literacko-artystyczna.

„Ruchu chrześcijańsko-społecznego“ ukazał się zeszyt 10 i zawiera:

X. St. Adamski — Zjednoczenie polskich oświatowych stowarzyszeń kobiecych. Dr Kiloński — Bezrobocie w Anglii i w Niemczech. L. K. — Przyczynek do psychologii służby. Karol Holeksa — Ubezpieczenie od wypadków w Galicyi i na Bukowinie w r. 1907. W sprawie biura pośrednictwa pracy w Kolbuszowej wobec robotników polskich pod Stuttgartem. Pismo hr. Tyszkiewicza i odpowiedź X. K. I. Kantaka. — Materyał do wykładów i nauk: S. Warzecka. W jaki sposób matka nabywa umiejętności dobrego wychowania dzieci? X. A. Zaremba — Historya i znaczenie hodowania owoców. Ruch ekonomiczno-społeczny: Robotnicy ławnikami. Ceny artykułów spożywczych podnoszą się z każdym rokiem w Niemczech. Centralna kasa dla spółek rolniczych w Galicyi. Ile kobiet jest w Niemczech zorganizowanych. Ochrona położnic w Niemczech. Z dziedziny bezrobocia. Z ruchu socyalistycznego: „Towarzyszu, czy uświadomiliście już swoją żonę?“.— Socyalna obrona prawna: Przejściowe zatrudnienie a obowiązek zabezpieczenia w Kasie chorych. — Wiadomości literackie: Forel — Alkohol, Vererbung und Sexualleben.

»Iste roki«, obrazek w 3 odsłonach z życia ludu polskiego na Śląsku. napisał E. Farnik. Cieszyn, 1908. (Do nabycia w księgarni »Stella« w Cieszynie).

Lud polski na Śląsku, który mimo różnych zakusów, dążących do jego germanizacyi lub czechizacyi, zachował swój piękny, jędrny język, przypominający język Kochanowskiego, zachował swe zwyczaje, obyczaje, swe malownicze stroje i swoje usposobienie, nie było dotychczas człowieka, któryby był naszkicował wierny obraz jego życia. Hakatyści, a pod ich wpływem i nibyto bezstronni uczeni niemieccy przezwali ten język giętki, bogaty w trafne porównania, obrazy i przysłowia narzeczem »wasserpolskiem«; a fałszywy postęp stara się ośmieszyć i zohydzić piękne i pełne poezyi zwyczaje i obyczaje dawnych Ślązaków, a nareszcie wpływ miast, które znajdują się w rękach zrenegaciałych lub przywędrowanych Niemców zaciera lub stara się zatrzeć indywidualność pięknych typowych postaci i starszej generacyi Śląska. Było też niebezpieczeństwo wielkie, że cały

ten dorobek kulturalny, który utrzymał lub wywalczył sam lud polski i wszystkie te piękne, pełne znaczenia zwyczaje, mianowicie przy zaręczynach i weselach pójdą w zapomnienie.

Znalazł się na szczęście pisarz, który widząc, jak ta piękna przeszłość coraz to bardziej się zaciera i znika, postanowił ją uchwycić w dramacie lub właściwie dramatach ludowych, rdzennie śląskich. Jest nim p. Dr E. Farnik, prof. gimnazyum polskiego w Cieszynie, redaktor i wydawca pierwszego czasopisma literackiego na Śląsku »Zarania śląskiego«. Autor przedstawił w mistrzowski, dramatyczny sposób ważny moment w życiu Ślązaka i Ślązaczki, zaręczyny, lub jak na Śląsku mówią »iste roki«. Osnowa sztuki następująca: Córka zamożnych gospodarzy wiejskich Zuzanka ma się zaręczyć z renegatem, pisarzem z miasta. Zaręczyny nie przychodzą do skutku, natomiast Zuzanka wyznaje miłość do szlachetnego, poczciwego młodzieńca wiejskiego Jędrka. A w wątek ten tyle wpleciono szczegółów z życia ludu polskiego na Śląsku, takie trafne scharakteryzowanie osób np. takiego poczciwiny-Ślązaka Mynarzyka i jego żony, tak wiernie oddany język lub właściwie narzecze śląskie, którem w sztuce mówią osoby starsze, że widzi się jakoby w panoramie lub kinematografie całokształt życia i zwyczajów ludu polskiego na Śląsku. Młodsza generacya (Zuzanka, Jędrek) mówią, jak to rzeczywistości odpowiada, pięknym, poprawnym językiem polskim. Sztuka jest nader dramatyczna i sceniczna, o tendencyi szlachetnej, narodowej. W sposób prosty budzi i wznieca w czytelnikach, a jeszcze bardziej w widzach zamiłowanie tych starych zwyczajów, które powoli znikają, polskiego języka, który się niestety tu i ówdzie psuje germanizmami i czechizmami i pięknych strojów śląskich (»wałaskich«), które już zaczynają się »modernizować«. Przedstawienie tej sztuki, urządzone przez Polski Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie, udało się świetnie. Publiczność, która nader licznie przybyła z miasta i okolicy, z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się gwarze i przypatrywała grze dzielnych amatorów, którzy role swe oddali bardzo dobrze. Po każdym akcie odzywały się głośne brawa i szczere oklaski dla autora i aktorów. Może wobec ruchu ludoznawczego i zainteresowania się w wszystkich dzielnicach Polski sprawą polską na Śląsku znajdzie ta pierwsza sztuka śląska i poza granicami Księstwa Cieszyńskiego czytelników. Kto chce poznać usposobienie, charakter, język, strój i zwyczaje ludu polskiego na Śląsku, znajdzie w tej sztuce dużo materyału. To też autorowi p. Dr Farnikowi należy się od całego Śląska i od całego społeczeństwa polskiego serdeczna podzięka i zachęta, by nam jeszcze dał kilka obrazów z życia ludu śląskiego w dramatach ludowych.

„Świat słowiański", zeszyt na luty opuścił prasę i zawiera: Paweł Orszagh (Hwiezdosław) poeta słowacki przez Romana Zawilińskiego; Paweł I Mereżkowskiego, przez A. Grzymałę Siedleckiego; Słowianofilstwo rosyjskie w chwili obecnej przez prof. Dra Maryana Zdziechowskiego (odczyt wygłoszony w klubie słowiańskim); Przegląd prasy wszystkich narodów słowiańskich; recenzye i sprawozdania z dzieł; w sprawie uniwersytetu lwowskiego (głos Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych). Zeszyt zamyka wyczerpująca, jak zazwyczaj, i urozmaicona kronika słowiańska.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Dnia 1 marca b. r. rozpoczną się we Lwowie obrady delegatów Galicyjskiego Tow. Kredytowego Ziemskiego. Z nadesłanego sprawozdania Dyrekcyi T. K. Z. wyjmujemy następujące daty:

Sprawozdanie dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego za r. 1908 zaznacza na wstępie, że rok ubiegły był rokiem rozlicznych klęsk elementarnych, zwłaszcza w Galicyi zachodniej. Suma zaległych rat w całym kraju w porównaniu z r. 1907 jest nieznacznie wyższą a w dodatku zwiększyła się ilość rat zaległych przy niektórych zwłaszcza drobnych majątkach.

Dyrekcya uwzgledniając trudne położenie właścicieli dóbr w zachodniej Galicyi, zastosowała na ich korzyść wszelkie możliwe ulgi. Kurs listów zastawnych, który z początkiem roku wynosił 94·50 („płacą") i 95·10 („żądają"), spadł z dniem 31 grudnia 1908 na 91·80 i 92·40. Stan pożyczek zwiększył się tylko o cyfrę nieznaczną. Rezerwy T. K. Z. zwiększa się skutkiem zaoszczędzenia w wydatkach o 206.000 k. Wartość imienna listów zastawnych, będących w obiegu z końcem 1908 r. wynosiła 250,837·800 koron. Pożyczek 4 proc. 56-letnich wydano w r. 1908 ogółem 8,627.400 koron, z czego przypada na Galicyę 8,350.400 koron, a na Bukowinę 277.000 koron.

Ogół pożyczek w Galicyi zabezpieczony jest na 1870 hipotekach, 1,978.768 morgów, wartości 566,974.386 koron, na Bukowinie ogół pożyczek zabezpieczony jest na 52 hipotekach, 61.685 morgów, wartości 19,092.207 kor. Ogół pożyczek niespłaconych z końcem r. 1908 wynosił 250,837.800 koron. Zaległości ratalne wynosiły z końcem r. 1908 2,618.075 kor. 93 gr. Egzekucyi wdrożono w r. z. 46, zostało z 1907 r. 17, było w toku 63, odwołano lub wstrzymano 57, zostało na 1909 r. 6. Sekwestracyi zaprowadzono w 1908 r. 43, zostało z 1907 r. 19, było w toku 62, odwołano 35, pozostało oa 1909 r. 27. Licytacyjnych spraw sądowych było w r. 1908 w toku 32, odwołano lub zakończono 15, tak, że pozostało na 1907 r. spraw 17.

Koszta zarządu wynosiły w r. 1908 406.896 koron. W rubryce tej figurują między innemi następujące pozycye: płace członków rady nadzorczej 13.783 kor., dyrekcyi 78.377 kor., syndyka i koncypientów 16.400 kor., urzędników 122.849 kor. Dodatki kwaterowe urzędników 35.333 kor., pięcioletnie 15.716 kor., osobiste 11.090 kor. Dyurna (!) 12.000 kor., dodatki dyurnistów 5.943 kor., płace woźnych i sług 10.785 kor., kwaterowe woźnych i sług 3663 kor. Emerytury i pensye wdowie rady nadzorczej (?) i dyrekcyi 8166 kor., urzędników 2277 (po strąceniu pokrytej z odsetek funduszu emerytalnego kwoty). Czynsz za lokal na biura 10.800 kor., opłata giełdom 20.000 kor.

O nowego ministra dla Galicyi.

Z Wiednia telefonują nam:

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wieczorne, a zwłaszcza „N. Fr. Presse" i „Abendblatt" donoszą, że dzisiaj zebrało się Prezydyum Koła Polskiego i t. zw. wzmocniona Komisya parlamentarna Koła celem głosowania, kto ma zostać ministrem dla Galicyi. Największe szanse ma **Dr Władysław Dulęba.**

Wobec tych wiadomości korespondent „Głosu Narodu" musi zaznaczyć, że informacye te nie są dokładne. Prawdą jest, że o godz. 11 zebrało się Prezydyum Koła na zwykłe tygodniowe posiedzenie. Następnie Prezydyum i Komisya parlamentarna z mężami zaufania poszczególnych frakcyi Koła na zaproszenie ministra skarbu Bilińskiego i pod jego przewodnictwem odbyły posiedzenie celem załatwienia zarówno kwestyi, kto ma być nowym ministrem galicyjskim, jak i **kwestyi usunięcia roztarek wewnętrznych**, które rozsadzały Koło i narażały jego powagę na zewnątrz. Obie te kwestye mają być załatwione łącznie na dzisiejszej konferencyi. **Niewątpliwie jednogłośnie desygnowany będzie na ministra dla Galicyi Dra Dulęba, którego popierają wszystkie frakcye Koła.**

Z drugiej jednak strony ściślejsi zwolennicy Dra Dulęby (demokraci postępowi i ludowcy) **zobowiązać się muszą, że wyrzekną się waśni domowych i w Kole zapanuje zupełna zgoda.** Prawdopodobnie zobowiązania te złożone będą na piśmie. **Dymisya Abrahamowicza nastąpi w tych dniach.**

Korespondent »Głosu Narodu« może zakomunikować, że minister Abrahamowicz nietylko złoży tekę ministra, **ale i mandat do Rady państwa**, poczem prawdopodobnie wejdzie do Izby panów. Tak samo mówią, że i wiceprezes Koła **Wojciech hr. Dzieduszycki złoży mandat poselski.** Konserwatyści bowiem zarzucają mu, że był nielojalny wobec ministra Abrahamowicza. Dzieduszycki — jak twierdzą — był nawet powołany przez prawicę narodową do usprawiedliwienia się przed komisyą parlamentarną Koła we Lwowie z zarzutów, podniesionych na piśmie przez Abrahamowicza.

W każdym razie powitać należy z radością, że minister Biliński zapoczątkował nową erę i położył kres waśniom wewnętrznym w Kole.

Widmo wojny.

Ostatnie wiadomości z Belgradu brzmią znów bardzo groźnie. Nowy gabinet zaledwie objął rządy, zaraz zaczyna potrząsać szablą.

Nowy minister wojny oświadcza, że »wojnę między Austryą a Serbią uważa za absolutną konieczność«. Obecny prezydent ministrów Nowakowicz obstaje przy swojem wygłoszonem już przed kilku tygodniami zdaniu, że rekompensaty ekonomiczne dla Serbii za aneksyę Bośni i Hercegowiny byłyby drwinami (!) z narodu serbskiego. — Ten ostatni bowiem żąda i domaga się przystępu do morza, a dla Bośni autonomii!

Serbia żąda!! Ale jakiem prawem? Jaki moment wpłynął na podniesienie tego »żądania«, o którem przed rokiem nikt jeszcze nie słyszał? Półurzędowy i z pewnością Serbii przychylny dziennik paryski »Temps« pisze, że Rosya już w roku 1876 zgodziła się na okupacyę Bośni i Hercegowiny przez Austryę. A więc już przed 33 laty Rosya, ta »jedyna opiekunka Słowiańszczyzny«, przeznaczyła Bośnię dla Austro-Węgier a nie dla Serbii. Obecnie, po aneksyi, nie chodzi więc wcale o zmniejszenie Serbii i ta ostatnia nic nie traci ze swego obszaru, niema więc prawa domagać się jakiegokolwiek odszkodowania, którego jej zresztą nikt nigdy nie obiecywał.

Nastrój Serbii — jak donoszą ostatnie telegramy, jest wojowniczy. Książę Jerzy obiecuje stanąć na czele ochotników serbskich przeciw Austryi, gen. Lipowac z Rosyi werbuje ochotników, dzienniki serbskie sławią patryotyzm skupsztyny i gabinetu. Aneksyą nazywa teraz prasa półurzędowa »krokiem brutalnym i anarchicznym« lub »publicznym rabunkiem«. Dzienniki zachęcają rząd do nowych prowokacyi antyaustryackich, które są rzekomo potrzebne »dla zaspokojenia ekonomicznych, politycznych i kulturalnych potrzeb serbskiego ludu«. Serbska prasa bawi się z całą rozkoszą przekonaniem o własnej potędze i igra z nieświadomością dziecka lub z bezmyślnością zbrodniarza — ogniem grozy wojny powszechnej.

Stanowisko mocarstw jest dotąd jeszcze niewyjaśnione: Między Francyą, Anglią i Niemcami toczą się ciągle rokowania nad kwestyą wspólnej interwencyi w Belgradzie. Europa podejmując się takiej interwencyi objęłaby również obowiązek zapewnienia Serbom odszkodowania na polu gospodarczem. W najbliższych dniach wyjaśni się, czy i które państwo wezmą udział w interwencyi.

Najwięcej trudności w pokojowem załatwieniu sprawy sprawia stanowisko Rosyi, (o którem piszemy na innem miejscu). Sytuacya uprościłaby się niezmiernie, gdyby Rosya oświadczyła w Belgradzie, że Serbia na wypadek wojny nie może liczyć na żadną pomoc rosyjską, ani bezpośrednią, ani pośrednią. Atoli rosyjskie sympatye dla Serbii i ambicya, by utrzymać swój nimb w Słowiańszczyźnie, wywołują niewytłómaczoną chwiejność polityki rosyjskiej, która podnieca Serbię do ciągłych demonstracyi antyaustryackich.

Klucz sytuacyi znajduje się na razie w Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 25 lutego).

Zamachy serbskie w Wiedniu.

Wiedeń, (T. wł.) Wczoraj wieczorem znaleziono przy arsenale wiedeńskim żołnierza z 101 pułku piechoty Kovacza (Serba) zastrzelonego. Żołnierz stał na posterunku. Nie wiadomo, czy to jest samobójstwo czy zamach morderczy. Kovacs stał **obok zakładu wojskowych balonów** i o godz. 2 w nocy miał być zmienionym. Władze wojskowe zachowują o tym wypadku ścisłą tajemnicę.

Dodać należy, że już w listopadzie z. r. **szpiegowie serbscy podpalili magazyn wojskowy w Klosterneuburgu.** Przez omyłkę podpalili inny pawilon, a nie ten, w którym mieściły się magazyny balonów.

Z obawy przed zamachem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu nadchodzą sensacyjne wiadomości o powodach wyjazdu posła austro-węgierskiego, hr. Forgacha. Oto rząd wiedeński odwołał hr. Forgacha na kilka dni, ponieważ dowiedział się, że istnieje w Belgradzie **spisek przeciw poselstwu austro-węgierskiemu** Grupa młodych Serbów zamierzała wybić szyby w poselstwie, **wpaść do wnętrza i znieważyć i pobić posła.** Krążą również pogłoski, że projektowano zamach bombą. Rząd wiedeński odwołał posła, aby uchronić się przed napadem i zapobiedz takiemu skandalicznemu **naruszeniu praw międzynarodowych, któreby musiało doprowadzić do wypowiedzenie wojny Serbii.**

Dzienniki wiedeńskie widzą w odwołaniu hr. Forgacha **nowy dowód pokojowych zamiarów bar. Aehrenthala** i jego usiłowań niedopuszczenia do wybuchu wojny.

Groźne demonstracye.

Belgrad. (Tel. wł.) Nowy gabinet przedstawi się dzisiaj skupsztynie. Projektowane są przez »komitet obrony narodowej« **wielkie demonstracye patryotyczne na ulicach Belgradu.** Od rana panuje na ulicach wielki ruch. Do skupsztyny uda się deputacya poważnych obywateli dla złożenia życzeń nowemu rządowi. Przed pałacem królewskim **i poselstwem rosyjskiem odbędą się manifestacye. Do Belgradu zjechali już korespondenci wojenni angielscy, francuscy, włoscy i rosyjscy.**

Oświadczenie Milowanowicza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że korespondent »Matina« miał rozmowę z ministrem spraw zagr. Milowanowiczem. Korespondent zapytał, czy Serbia wojnę rozpocznie. Mil. oświadczył przecząco. Na pytanie zaś, czy Austro-Węgry wypowiedzą wojnę, odrzekł minister, że w to nie wierzy. Serbia wstrzymuje (!) się od prowokacyi i zachowywuje się lojalnie. Serbia nie wierzy, by mocarstwa wydały Serbię Austro-Węgrom. Mocarstwa dotąd nie interweniowały w Belgradzie i Milowanowicz sądzi, że interwencya jest niepotrzebna wobec spokojnego (!) zachowania się Serbii.

Stanowisko Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie piszą, że rząd angielski i francuski mocno są zirytowane na Rosyę, gdyż ta nie chce określić jasno, jakiego życzy sobie odszkodowania dla Serbii. To niejasne stanowisko Rosyi wywołuje fałszywe złudzenia i nadzieje u Serbów. Rząd serbski gorączkowo zaopatruje się w amunicyę. Przez Saloniki przypływa ciągle broń do Serbii. Politycy serbscy **liczą na pewno na Rosyę** i są pewni zwycięstwa.

Berlin. (Tel. wł.) W sferach dyplomatycznych sytuacya uchodzi za niewyjaśnioną. Niewiadomo bowiem, czy Rosya przyłączy się do interwencyi w Belgradzie. Interwencya ma przekonać Serbię, że **o odszkodowaniu terytoryalnem nie może być mowy.**

Nastrój w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). »Localanzg.« donosi z Petersburga: Ferdynand bułgarski dziś lub jutro odjedzie z Petersburga. **Do Berlina nie pojedzie. Rząd rosyjski nie chce wojny, ale wypadki mogą ją wywołać, bo sfery panslawistyczne prą do zawikłań wojennych.**

Odwrót Rosyi?

Berlin. (Tel. wł.). »Voss. Zeitung« donosi z Belgradu: **Rosya zaprotestowała u rządu serbskiego przeciw dalszym prowokacyom Austro-Węgier ze strony Serbii.** Rząd rosyjski zawiadomił króla i rząd serbski, że Serbia nie może liczyć na pomoc żadnego mocarstwa, jeżeli wypowie Austryi wojnę. Rząd rosyjski chciał najpierw taki nacisk wywrzeć na Austro-Węgry. Stąd powstały pogłoski, że Rosya stanie po stronie Serbii, jeżeli Austrya pierwsza rozpocznie wojnę. Rząd austro-węgierski nie przestraszył się jednak takiej groźby. Rosya więc chcąc zapobiedz rozlewowi krwi podjęła się interwencyi w Belgradzie. Potem nastąpi jeszcze **wspólna interwencya mocarstw w Belgradzie.**

Nieprawdopodobne!

Belgrad. (T. wł.) Księżna Milena Czarnogórska otrzymała od swej córki królowej Heleny włoskiej list, w którym królowa obiecuje, że **Czarnogórcy otrzymają z Włoch wszelką pomoc.** Czarnogórcy mogą być przekonani, że od chwili, gdyby widziała zgubę ojca i rodaków, nie nosiłaby ani chwili korony włoskiej, jeżeliby Włochy nie pospieszyły Czarnogórze z pomocą!

Od siebie dodajemy, że mocno należy wątpić w autentyczność takiego listu. Opinia włoska chce bowiem widzieć na tronie włoskim nie cudzoziemki, ale patryotkę włoską! (Przyp. Red.).

Wznowienie projektu konferencyi.

Londyn. Omawiając niebezpieczeństwo wojny »Times« uznaje, że nie można od Austro-Węgier żądać, aby spełniły żądania terytoryalne Serbii. Plan bezpośrednich rokowań między rządami, które przyjęto celem rozwiązania konfliktu, **rozbił się**: nadszedł więc czas aby wrócić do myśli zwołania konferencyi.

Giełda spokojniejsza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wyższe kursa w N. Yorku i pomyślniejsze stosunki wewnętrzno-polityczne, wywarły korzystny wpływ. Zapowiedź interwencyi w Belgradzie **poprawiła sytuacyę bałkanską**, tak, że i stosunki na giełdzie stały się spokojniejsze.

Sprawa Azefa w Dumie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 lutego.)

Petersburg. Wczoraj rozpoczęła się w Dumie dyskusya nad interpelacyami w sprawie Azefa. Loże przepełnione, w loży ministeryalnej obecny cały gabinet. Hr. Bobrinskij z umiarkowanej prawicy w krótkiej mowie referuje o interpelacyach w sprawie Azefa i proponuje imieniem komisyi, aby przyjąć interpelacyę kadetów, a odrzucić interpelacyę socyalnych demokratów. Zapisało się do głosu 54 mowców.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zabrał głos jako pierwszy mówca socyalist. poseł Pokrowskij, który omawiał działalność Azefa i doszedł do wniosku, że agent policyjny Azef z wiedzą rządu dopuszczał się prowokacyj; był czynnym w całym szeregu mordów i zamachów terorystycznych. Mowca przytacza szereg nazwisk innych ajentów policyjnych, którzy również w celach prowokatorskich brali udział w aktach teroru. Pokrowskij zakończył, iż tego rodzaju materyał jest dostatecznym dowodem, że cała policya rosyjska opiera się na systemie prowokacyjnym.

Następnie przemawiali dwaj mowcy ze skrajnej prawicy, którzy wywodzili, że nie ma dostatecznego powodu do interpelacyi ponieważ cały materyał pochodzi z podejrzanego źródła socyalno-rewolucyjnego. Interpelacyę należy odrzucić (!), tembardziej, że Duma jest przeciążona pracą (!!) i ma ważne sprawy do załatwienia.

Szereg mówców zapisanych do głosu, wyszedł ze sali — widocznie w zamiarze przemawiania dopiero po ministrze. Powstał przez to nieporządek w liście mowców, z powodu czego prezydent zarządził ½ godzinną przerwę. Po pauzie mówił poseł Pergament (kadet), który w dłuższej mowie motywował interpelacyę kadetów.

Mowa Stołypina.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów Stołypin i oświadczył: Mimo wywodów mowców poprzednich, wydaje mnie się interpelacya niedostatecznie uzasadnioną, ponieważ fakta przytoczone stoją w sprzeczności z materyałem, którym rząd rozporządza. Zarzuty podniesione w interpelacyi, pochodzą z obozu rewolucyjnego. Dlatego sądzę, że Duma wysłuchawszy mnie, uzna, iż wobec postępowania rządu nie ma zasady do interpelacyi z powodu nielegalnej czynności organów rządowych. Proszę nie oczekiwać odemnie mowy obronnej lub oskarżającej, co by sprawę tę tylko zaciemniło i wyglądałoby, jak gdyby główną rzeczą były interesy rządu, a nie państwa. Osobiście odpowiadając na interpelacyę, chciałbym sprawę oświetlić ze stanowiska czysto państwowego. Prezydent min. przedewszystkiem chce pojęcie prowokatora zdefiniować i wskazuje na to, że dla rewolucyonistów jest korzystnem — wszystkich tych, którzy ich zamiary i czyny podają do wiadomości rządu, oznaczać mianem prowokatorów. Natomiast rząd może tylko sprawców zbrodni nazywać prowokatorami. Nie zamierzam mówi dalej Stołypin — ani Azefa bronić ani go usprawiedliwiać. Azef jest zwykłym ajentem policyjnym, któremu teraz przypisują przymioty legendarne i szereg zbrodni. Rząd może się opierać tylko na materyale faktycznym. Minister przytacza następnie materyał z ministerstwa spraw wewn., który odnosi się zarówno do stosunków Azefa z rewolucyonistami w rozmaitych miastach Rosyi i zagranicą, jakoteż do stosunku jego z departamentem policyi od r. 1892. Minister przytacza fakta, stwierdzone przez departament policyi, że naczelnicy organizacyi rewolucyjnych gdy spełniano zbrodnie, zawsze byli w tem miejscu obecni, aby wzmocnić wolę osób, mających wykonać akt teroru. Okoliczność ta jest ważną przy ocenie działalności Azefa. Minister przytacza następnie zamordowanie gubernatora w Ufie i ministra Phlewego i zapytuje, gdzie był Azef w owym czasie, jaką rolę odgrywał w partyi, jakie doniesienia poczynił on policyi i czy policya zbadała działalność tych ajentów po tych mordach. Na te wszystkie pytania można dać szczegółową odpowiedź. Miejsce pobytu Azefa było zawsze policyi znane. Choć znajdował się on wśród rewolucyonistów, nie miał jednak styczności z organizacyą bojową, mógł więc tylko przypadkiem (!) to lub owo się dowiedzieć. Policyi poczynił on ważne doniesienia, które się zupełnie sprawdziły. Ponieważ stanowisko Azefa wśród rewolucyonistów aż do r. 1906 nie było wpływowem, nie mógł on w tym roku odgrywać w zamachach wielkiej roli ani tych zamachów udaremnić. Dopiero w r. 1906 staje się on zastępcą komitetu centralnego; od tego czasu — należy to stwierdzić — wszystkie zamachy komitetu centralnego się nie udały i tylko autonomiczne organizacye popełniły kilka mordów, podczas gdy zamachy komitetu centralnego wszystkie się nie udały lub zostały wykryte.

Co się tyczy pogłosek o rzekomym zamachu na cara w r. 1908, to zamach ten był zmyślonym. Jeżeli wykrycie rewolucyjnych zamachów jest faktem smutnym, to jednak jest ono takim nie dla rządu, ale dla partyi rewolucyjnych.

Stołypin o Bakaju, Burcewie i Łopuchinie.

Stołypin omawa następnie rewelacye Bakaja ogłoszone w »Matin« i zaznacza, że dowodzą one zupełnie coś przeciwnego, niż autor sobie życzył. Następnie prezydent ministrów **opisuje działalność Bakaja w Warszawie i wskazuje na jego wydalenie ze służby politycznej policyi z powodu zarzutów wymuszania.** (Głosy oburzenia w centrum). Po wydaleniu Bakaj natychmiast przeszedł do obozu rewolucyjnego, któremu wydał tajne dokumenty i rzeczy zmyślone. Dalej omawia Stołypin działalność Burcewa, który uznaje tylko teror, mordy, zamachy na monarchów i bomby (?). Z powodu tego w Anglii skazany był na 18 miesięcy robót przymusowych, a z Szwajcaryi został wydalony. Jako trzeci oskarżyciel rządu występuje Łopuchin, były dyrektor departamentu policyi. który znajduje się obecnie w śledztwie, ponieważ przyjmował rewolucyonistów rosyjskich w Berlinie i ponieważ **zdradził, że Azef był ajentem policyi.** Wyrok o postępowaniu Łopuchina wyda sąd.

Rząd wobec prowokatorów.

Z tego wynika po pierwsze, że **rząd nie** ma powodu (!) do pociągania do odpowiedzialności urzędników za jakiekolwiek zbrodnie, nie rozporządza też dowodami, aby Azefa oskarżać o prowokacye. Po drugie wynika z tego smutny, ale nieunikniony wniosek, że jak długo będzie teror, i policya posługiwać się musi szpiegami. Ochrona cara i państwa odbywać się musi nie tylko zapomocą środków zewnętrznych, ale także i innych (?). Muszą być poczynione wszelkie środki ostrożności, aby ta ochrona nie była wypaczoną. Jak długo ja stoję — mówił Stołypin — na czele rządu, rząd nie zrobi żadnego użytku z prowokacyi; nie można zresztą poszczególnych wypadków (!) podnosić do znaczenia systemu rządowego. Nasze zadania wewnętrzne są jasne, ale one mogą znajdować się tylko (?) na drogach zagrożonych bombą i browningiem. Cały system policyjny w walce z tą zarazą, musi zapewnić spokój życia i pracy; sama wolność nie wystarcza. Droga do uzdrowienia Rosyi wskazaną została z wysokości tronu. Wy powołani zostaliście do wykonania tego dzieła, a rząd stawia rusztowania, w które godzą nasi przeciwnicy i chcą je zniszczyć. Stołypin wywody swe zakończył słowami: Czas się zbliża, w którym urzeczywistnienie naszych celów zostanie osiągnięte, mimo rewelacyj, bo po naszej stronie jest nietylko siła, ale i prawo. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Gdzie jest Azef?

Paryż. (Tel. wł.).) Dziennik »Le Journal« podaje dzisiaj dalsze rewelacye o uwięzieniu Azefa przez rewolucyonistów: **Azef znajduje się w rękach rewolucyonistów już od połowy lutego.** W styczniu odwiedził on Łopuchina i powrócił do Paryża. Z Paryża udawał się często do Compiegne (pod Paryżem) do swego serdecznego przyjaciela, który pośredniczył między nim a tajną policyą rosyjską. Azef zażądał od tego przyjaciela pewnych tajnych dokumentów, które chciał spalić. Przyjaciel przyrzekł dostarczyć mu tych dokumentów i poradził Azefowi, by udał się tymczasem do Londynu, do Anatola G. Azef wyjechał do Londynu, ale gdy dowiedział się, że owe papiery znajdują się w Rosyi, udał się z Anatolem G. do Rosyi i osiadł w małem miasteczku niedaleko Petersburga. Pod przybranem nazwiskiem i z fałszywą brodą wyjeżdżał następnie do Petersburga, by wydostać owe papiery. Trwało to kilka tygodni. Azef nie otrzymał dokumentów, a tymczasem rewolucyoniści dowiedzieli się, gdzie przebywa. **Czterech uzbrojonych w rewolwery młodych rewolucyonistów zdołało owładnąć Azefem i groźbą śmierci zmusić go do udania się z nimi zagranicę.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 lutego.)

Zderzenie pociągów.

Lwów. Dyr. kol. we Lwowie ogłasza: Dziś rano na stacyi Lisko-Łukawica pociąg towarowy Nr. 2094 najechał na drugi pociąg stojący na stacyi Nr 2071, skutkiem czego ciężkie obrażenia odniósł konduktor Wojdyło; nadto trzech innych konduktorów zgłosiło się chorymi. Przeszkody natychmiast usunięto. Obie lokomotywy i kilka wagonów towarowych uległy zniszczeniu. Dochodzenia w toku.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. »Fremdenblatt« donosi, **że Rada państwa zbierze się na nowo w środę 10 marca.**

Wiedeń. (Tel. wł.). Wśród stronnictw Izby istnieje tendencya, by wybrać na nowo dotychczasowe prezydyum Izby. Prezydentem zostanie Dr Robert Pattai, desygnowany przez stronnictwo chrześć.-socyalne. Pierwsze posiedzenie Izby zagai prezydent ze starszeństwa Dr Funke. Na porządku dziennym stoi pierwsze czytanie kontyngentu rekruta. Ustawa o ubezpieczeniu na starość i ustawa aneksyjna przekazane będą do komisyi bez pierwszego czytania.

Węgrzy a kontyngent rekruta.

Budapeszt. Sejm przyjął ustawę o **kontyngencie rekrutów.**

Walki ze „Sufrażystkami".

Londyn. »Sufrażystki« usiłowały wczoraj wtargnąć do parlamentu. Zawezwano pomocy policyi, przyczem rozgrywały się dzikie sceny. **Aresztowano 26 osób.**

Śnieg na Riwierze.

Paryż. Na Riwierze spadł dziś w nocy wielki śnieg. Dziś silny mróz.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WSZYSTKICH KASZLĄCYCH zwracamy uwagę na ogłoszenie „Thymomel Scilae", skutecznego preperatu zalecanego często przez lekarzy.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1082 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
.05 po poł. osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
.13 po poł. osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa
5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa.
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462. do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja. Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina ; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.10 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Prawnie ochroniony. **„Hygienicus"** Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

senzacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny d. **bielizny stołowej, pościeli i bielizny toaletowej,** miękich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażów, portjer koronek, zasłon i t. p.**



„HYGIENICUS"

czyni bieliznę mięką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu. Zawsze jednakowo wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich drogueryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cervignano (Pobrzeże).

BIBLIOTEK DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom ce na tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor." otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH".

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor." **w oprawie** do łaca za oprawę: **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1 50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Zapytajcie się swego lekarza, czy



LOVACRINA

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym środkiem na łysinę, wypadanie włosów i łupież? **„LOVACRINA"** wytwarza pełny, błyszczący włos na głowie i brodzie. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—, 6 flaszek K. 20·—. Do uzyskania sympatyczno białej, czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: wągry, piegi, **plamy itd.** stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa,** we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder,** (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Droguerya, Reim i Sp. Linia A-B. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

WĘGLE i KOKS

pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i przemysłowych do każdej stacyi kolejowej dostarcza po cenach konkurencyjnych firma polska

Jan Ferdyn, we Wiedniu XIII/2, Einwanggasse l. 4.

Krzyczeniem nie pomoże nic!!

Dobra rzecz sama toruje sobie drogę!

Towar nasz pobił zwycięsko wyroby konkurencyjne — albowiem nasze pierwszorzędne, według specyalnej metody, z najlepszego materyału, wspaniale barwione i nadzwyczajnie trwale sporządzone dywany wyrugowały kompletnie lichy towar konkurentów.

Gwarantujemy, że nasze dywany ścienne po K. 5·30 są o wiele lepsze, elegantsze i piękniejsze, od tych, które konkurencya po K. 5·60 oferuje. Wymieniamy chętnie przedmioty nieodpowiednie, lub zwracamy pieniądze. Wysyłamy wprost do odbiorców.

Dywan ścienny z Chenilli K. 5·30.

1 metr szeroki, 2 metry długi.

Tylko K. 5·30



Tylko K. 5·30

w niedoścignionym gatunku i o cudownym rysunku (jeleń, stado sarn, pies, łabędź, lis lew, lub wzory perskie) po obu stronach z grubej chenilli, nieprzepuszczające wilgoci — stanowią najlepszą hygieniczną ochronę przeciw zaziębieniu.

Eleganckie dywaniki przed łóżko z pierwszorzędnego materyału **K. 1·50.**

LAMBREKINY (ochraniacze okien) ochrona przeciw zimnu i przeciągom, z eleganckimi wzorami 115 cm. szerokie i 150 cm. dług. ozdoba każdego pokoju **K. 5.**

DOSKONAŁE DYWANY SALONOWE

140 cm. szerokie 200 cm. długie K. 7. 160 cm. szerokie 250 cm. długie K. 10.
180 „ „ 270 „ „ „ 13. 200 „ „ 300 „ „ „ 14.

Każdy obiorca będzie zachwycony gatunkiem. — Wysyłka za pobraniem. W razie niespodobania się wymiana, lub zwrot pieniędzy. 1358 5—1

Towarzystwo produkcyjno-handlowe **Brammer & Stern**
Niezliczone pisma pochwalne! **GODING, Nr. V. Morawy.**

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze i tak zwana **„Trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„Noris"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

Wyrobu fabryki „NORIS"

Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„POBUDKA"** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA".**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Wydawnictwa

Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**

2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT"

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich L. 14.

przez pracę

na płaskich lub okrągłych maszynach

najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow. | **Ulgi w spłatach.** Żądajcie wyjaśnień.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski".

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowatego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach 1 tuba 1 koronę.

Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub
„ „ „ „ 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:

Apteka Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy.



Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

Kanarki harceńskie

(rasy „Seiferta")



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 ., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA **KRAKÓW, Stolarska 13.**

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

Ważne dla Wychodźców!

Z dniem 4 grudnia 1908 roku otwarte zostało

w Trzebini nowo koncesyonowane Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej.

Sprzedaje bilety międzypokładowe, III klasy okrętów, oraz direct z Trzebini do Hamburga kolejowe i amerykańskie.

Prospekta na żądanie franco.

Wszystkie informacye dodatkowe udziela się jaknajspiesznie.

Do siewu! **Do siewu!**

OWSY, JĘCZMIEŃ, JARĄ PSZENICĘ, RÓŻNE ODMIANY ZIEMNIAKÓW

dostarcza: 272 2

Pierwsza krajowa rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach p. Kańczuga.

!! Cennik, próbki, na żądanie !!

Coroczne Walne Zgromadzenie Członków Spółki Handlowej w Zakopanem

Stow. zarejestr. z ogr. poręką, odbędzie się dnia **20 marca** b. r. o godz. 4-ej popołudniu w lokalu Spółki w Zakopanem, przy ul. Kościeliskiej l. 14.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok ubiegły i przedłożenie bilansu,
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum,
4) Ewentualne wnioski i interpelacye Członków.

W razie braku kompletu — następne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na liczbę obecnych i z prawomocnością powziętych uchwał — dnia 30 marca 1909 w tem lamem miejscu i tejże godzinie.

Zakopane 18 lutego 1909.

294 1 Rada Nadzorcza Spółki handlowej w Zakopanem.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1839

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

„Meble antyczne"

Meble złocone w stylu Ludw. XIV, Sypialnia machoniowa, Garnitur salon. bogato inkrust., Kanapa i dwie markizki machon. kryte ręcznej roboty materyą włósianą, Biuro machon., Biurko damskie wspaniale inkrust., Garnitury machon. z bronzami, Sekretarze, Porcelana, Sztychy, Pas słucki, i wiele innych pięknych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5., I-sze piętro.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Piękny biust



Bujne piersi w przyciągu **2 miesięcy.** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arszeniku przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—1

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19. — BUDAPEST

KALOSZE

Petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego,

PANTOFELKI DOMOWE

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 1107 2—2

REIM & SPÓŁKA, Kraków.

W Krakowie ul. Kazimierza l. 18.

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

WINCENTY SATALECKI

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Budzik konkurencyjny

Ko on 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie. 1158 5—4

Wyborny miód deserowy

(rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 klg. Kor. 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 klg. Kor. 10·50 rozsyła I. M. Farba Podbajce Nr. 77. 1556 20—1

W WIEDNIU

pokoje z całkowitem utrzymaniem przy polskiej rodzinie

HELENA EGEROWA

VII Lerchenfelderstrasse 15 Mezz T. 1090

SUKNA

i modne materye

z firmy

Ant. Tomeo

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 868 23

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.